Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 243. — ROK XLI.

ŚRODA
5 WRZEŚNIA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Ostatni akt dramatu.

Konserwatyści i B. B.

Patrzymy w tej chwili na ostatni już — zdaje się — akt dramatu, którego treść stanowi walka sanacji z konserwatystami... Zasłona podniosła się wgórę. Scena przedstawia — Żyrardów. Akcja rozwija się w szybkiem tempie. „Dramatis personae“ w ruchu. Jedne już poległy, inne „pachną trupem“; strona atakująca bliska triumfu. — atakowana ustępuje w ciszy zostawiając trupy na pastwę zwycięzców... Sen. Dobiecki potępiony wyrokiem partyjnym. Sen Sobolewski — jak donosi prasa warszawska — składa mandat dobrowolnie. Latają w powietrzu nazwiska dalszych „ofiar“ Żyrardowa. Naczelny organ rządu woła w artykule, który na drugiej stronie przytaczamy, groźnie do konserwatystów:

— „Wynoście się, póki czas“.

I prawdopodobnie zaczną się wynosić z BB. W okolicznościach niezwykłych, nieprawdopodobnych, bo — wyniosą się piętnowani na czole jako „ciury“, które się wlokły za obozem rządowym szarpiąc z wozów wojennych korzyści: Taki los gotuje sanacja swym dotychczasowym sprzymierzeńcom. Chce ich zabić nietylko politycznie, ale i — moralnie!

KU TEMU SZŁO oddawna. — Przypomnimy najważniejsze tylko wypadki, jakby pierwze akty tego politycznego dramatu.

A więc w podobnych okolicznościach „spławiono“ sen. Steckiego, prezesa Związku Ziemian, jedną z głównych podpór konserwatyzmu w kraju.

Potem przypuszczono atak na najwybitniejszych przywódców konserwatywnego ruchu, którzy wspłópracowali z Flickiem. Minister przemysłu, gen. Zarzycki; był tym, który ten atak poprowadził. A miarą siły natarcia było obelżywe (potem nieco stuszowane) przezwisko pod adresem ludzi noszących historyczne nazwiska: „szmaty“.

Akcji rządu towarzyszyła akcja prasy, jakby akcja chórów ludowych w starogreckim dramacie. „Kurjer Poranny“, „Wileński“, pisma młodzieży sanacyjnej, podchwytywały jedrne wypowiedzenia ministrów i leaderów B. B., rozprowadzały je szeroko w masy i ekscytowały opinję przeciw konserwatystom. W tych warunkach trzeba było czekać tylko jednego jakiegoś wypadku, by dramat zakończyć rozwiązaniem. Wypadkiem tym jest afera żyrardowska. Dlatego scena w ostatnim akcie dramatu, przedstawia — Żyrardów.

PIĘTNOWANIE I KARA. Jest to dla konserwatystów prawdziwy dramat. Rozwój wypadków jeśli potoczy się zaczętym torem, doprowadzi do tego, że ze sceny politycznej zejdą napiętnowani, zabici moralnie, zdruzgotani etycznie. Ku temu zmierza ten, kto tę całą scenę reżyseruje. Byłaby to dla konserwatystów klęska bezprzykładna. Większa, niż wszystkie klęski zadane im przez ludowców lub socjalistów. A tem przykrzejsza, że zadana ręką dotychczasowego sprzymierzeńca. — Byłaby to równocześnie klęska tych warstw, których obronę konserwatyści wzięli na siebie: ziemiaństwa i przemysłu.

W sposób, którego z pewnością nikt nie przeczuwał jeszcze przed rokiem, mści się jeden fatalny krok konserwatystów: ich przylgnięcie do sanacji. Mści się, bo krok ten był fałszywym i nieszczerym. Cóż ideologicz nie mogło łączyć konserwatystów z lewicą, jaką przecież była i pozostała prawdziwa sanacja? Dziś bez żenady piszą publicyści sanacyjni, że powodem przylgnięcia konserwatystów do B. B. było szukanie korzyści. I na usprawiedliwienie swoich oskarżeń mają Żyradów!

EPILOG DRAMATU. — Dramat jednak jest w trakcie gry. I nie wiadomo, jaki będzie epilog.

W dramacie greckim zdarza się często, że, kiedy walka ludzi dochodzi do największego napięcia, zjawia się „deus ex machina“ i samowolnie rozstrzyga konflikt.

Jest prawdopodobniejszem, że konserwatyści zechcą teraz poruszyć wszystko, by powtórzyć ten trick greckiego dramatu. Zechcą więc może zaapelować do pułk. Sławka, który wszak ich sam do „współpracy z rządem“ pociągnął. A może pójdą jeszcze wyżej... Z pewnością uczynią wszystko, by uchylić miecz, który dziś zawisł nad nimi, by uniknąć największej jaka jest do pomyślenia klęski politycznej: śmierci moralnej. To jeszcze mogą zrobić odsuwając się od ludzi splamionych moralnie i wycofując się ze sceny politycznej w zacisze.

Cokolwiek jednak się stanie, pozostanie faktem, że konserwatyzm polski otrzymał cios śmiertelny, w walce z dotychczasowymi sprzymierzeńcami poniósł klęskę na odcinku tak ważnym, jak — moralność. I na dobitek przeciw tym, którzy z moralnością tak często się mijali.

W. Z.

Napływ młodzieży na politechnikę.

Warszawa, 4. 9. (Telef.). Wczoraj zakończone zostały zapisy kandydatów na studentów Politechniki Warszawskiej. — W roku bieżącym zgłosiło się na Politechnikę wyjątkowo dużo młodzieży. **Ogółem do egzaminów zapisało się około 1.000 osób.** Władze Politechniki Warszawskiej zastosowały nowy regulamin egzaminowy.

Tajemnicze aresztowania w Rumunji.

Paryż, 4 września (PAT). Z Bukaresztu donoszą, że ubiegłej nocy dokonano tam licznych aresztowań. O powodach tych aresztowań krążą sprzeczne pogłoski.

Szpiegostwo włoskie we Francji.

Paryż, 4 września (Tel. wł.). **W Nicei aresztowano 5 Włochów**, stojących pod zarzutem uprawiania szpiegostwa. Nazwiska aresztowanych, oraz bliższe szczegóły nie zostały jeszcze ujawnione.

Szwajcarja przeciw przyjęciu Rosji do Ligi.

Genewa, 4 września (PAT). **Z Berna donoszą, że odbyło się tam posiedzenie, w którem wzięli udział prezydent konferencji Milet-Golaz, szef departamentu politycznego Motta, minister Schulthess, oraz delegaci szwajcarscy na zgromadzenie Ligi Narodów. Po dłuższej dyskusji, której głównym przedmiotem** była sprawa wstąpienia Sowietów **do Ligi, postanowiono jednomyślnie zaproponować** rządowi federalnemu głosowanie **przeciwko przyjęciu Z. S. R. R. do Ligi Narodów.** Wobec tego wydaje się pewnem, że **rząd rederalny, który ma powziąć decyzję** w tej sprawie, poleci delegacji swej na zgromadzenie, **by głosowała przeciwko kandydaturze Sowietów.**

—oo—

Berno, 4 września (Tel. wł.). **Szwajcarska rada związkowa na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem powzięła jednomyślnie uchwałę, wypowiadającą się przeciw przyjęciu Rosji sowieckiej do Ligi Narodów.** Delegacja szwajcarska do Ligi Narodów otrzymała instrukcję głosowania przeciw przyjęciu.

Ustąpienie prezesa Czerwonego Krzyża.

Warszawa, 4 sierpnia. (Telef.). **P. Henryk Potocki** przesłał do Głównego Komitetu **Polskiego Czerwonego Krzyża** list, w którym oświadcza, że **wobec wyjazdu z Warszawy składa godność prezesa i członka Komitetu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża.** Aż do czasu wyboru nowego prezesa, który wybrany będzie na walnem zgromadzeniu reprezentantem naczelnym władz Polskiego Czerwonego Krzyża będzie p. Ludwik Darowski b. minister.

Jak wiadomo p. Henryk Potocki był przez szereg ostatnich lat prezesem Zarządu Zakładów Żyrardowskich i niewątpliwie **ustąpienie jego z prezesury Gł. Komitetu Polskiego Czerwonego Krzyża pozostaje w związku ze sprawą Zakładów Żyrardowskich.** Ustąpienie to było już oczekiwane od pewnego czasu.

—xx—

Odwetowe zarządzenia Niemiec i Włoch.

Rzym, 4 września. (PAT.) **„Giornale d'Italia“ omawia tajną instrukcję rządu niemieckiego, która likwiduje niemiecki ruch turystyczny we Włoszech.** Dotychczas turyści niemieccy zaopatrywali się w Niemczech w listy kredytowe, nie przekraczające 500 marek, a ponadto brać mogli ze sobą 50 mk. w gotówce. Obecnie wolno im brać ze sobą **tylko kwotę 50 mk. w gotówce, gdyż bankom niemieckim zabroniono wydawania turystom listów kredytowych.** — Wskutek tej instrukcji obowiązującej już od tygodnia, pisze dziennik, obywatele niemieccy pragnący odbywać podróż po Włoszech, będą musieli **zadowolić się przeglądaniem turystycznych** wydawnictw ilustrowanych.

Rzym, 4 września. (PAT.) Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłasza **dekret ministra finansów, postanawiający iż importerzy włoscy będą mogli płacić za towary sprowadzone z Niemiec tylko w markach niemieckich**, bez względu na rodzaj waluty, w jakiej tranzakcja została zawarta. Wszelkie inne sposoby płatności są zabronione i podlegają sankcjom karnym.

—xx—

Pierwsze zajście strajkowe w Ameryce.

Nowy Jork, 4 września (PAT). Jak donoszą z **Kings Mountain** w północnej Karolinie. **strajkujący robotnicy wtargnęli do trzech przędzalni bawełny i wypędzili z nich około 900 pracujących tam robotników.**

Targi jesienne.

Wiedeń, 4 września (PAT). W ub. niedzielę **otwarte zostały w Wiedniu wiedeńskie międzynar. targi jesienne.** W targach uczestniczy 20 państw.

Praga, 4 września (PAT). Dnia 2 września nastąpił **otwarcie jesiennych międzynarodowych targów praskich.** W targach bierze udział 306 firm zagranicznych. Mają **2 stoiska porty polskie** Gdynia i Gdańsk.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4. 9. (Telef. wł.) Na dzisiejszem zebraniu **giełdy walutowo-towarowej** w Warszawie tendencja była dla dewiz **niejednolita** przy obrotach zwiększonych.

Berlin 207.25, Belgja 124.12, Gdańsk 173.00, Holandja 358.25, Londyn 26.15, Nowy Jork 5.205, kabel na Nowy Jork 5.21, Paryż 34.87, Praga 21.96, Sztokholm 135, Szwajcarja 172.63. W obrotach prywatnych Berlin 193, szyling austrjacki 99.75, korona czeska 21.83, frank francuski 34.86, frank szwajcarski 172.60, funt angielski 26.10, dolar gotówkowy 5.1825, rubel złoty 4.585, dolar złoty 8.9125.

Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5.15.

Akcje: Na rynku akcyjnym tendencja bez zmiany przy większych obrotach akcjami Banku Polskiego. Bank Polski 89.90, Cukier 23.00, Lilpop 10.35, Starachowice 11.80.

W nocy mogą wody się podnieść.

Kraków, 4. 9. Godz. 20. Według meldunków jakie nadeszły z nad górnych biegów rzek górskich wody **Raby, Dunajca, Soły, Skawy opadają.** Opada również woda Wisły w Pustyni, w **Krakowie aż po Karsy włącznie.** Taki był stan w ciągu przedpołudnia. Wobec tego jednak, że **w dorzeczach górnych Dunajca, Raby, Wisły, spadły nowe deszcze, wody mogą się znowu podnieść. Znaczny wzrost wody nastąpił w Gorlickiem**, jednak wylewu nie było. W Zakopanem silnie wezbrał potok Bystra.

Odwiedziny floty rosyjskiej.

Warszawa 4 września (PAT). Dziś o godzinie 7 m. 5 rano pociągiem gdyńskim przybył do Warszawy dowódca sowieckiej floty bałtyckiej admirał **Galler** w towarzystwie attache wojskowego Z. S. R. R. **Siemionowa** oraz grona wyższych urzędników oficerów floty sowieckiej.

Na peronie dworca ustawiła się kompanja chorągwiana 36 p. p. z orkiestrą. Gości powitali na dworcu ambasador **Dawtian** z członkami ambasady, przedstawiciele marynarki wojennej polskiej, oficerowie komendy garnizonu itd. W chwili przybycia pociągu orkiestra odegrała **hymn sowiecki.** Po powitaniu i przejściu przed frontem kompanji chorągwianej admirał Galler wraz z towarzyszącymi mu oficerami odjechał do hotelu Europejskiego.

Śmierć lotnika — rekordzisty.

Cleveland (PAT). lotnik **Douglas Davis**, który podejmował próbę pobicia rekordu szybkości spadł wraz z aparatem na ziemię i poniósł śmierć na miejscu. Douglas osiągnął szybkość 492 klm. 675 m. bijąc w ten sposób rekord Jimmy Weddels'a wynoszący 490 km. 202 m.

O czem piszą inni?..

Herod-baba, czy „sage—femme"?

Pytanie powyższe dotyczy — oczywiście — p. M. J. Wielopolskiej. Dama ta od dłuższego czasu wojuje z Kościołem i z klerem (w powieści i w dziennikach). Robi z siebie prawdziwą „Herod-babę". Ostatnio skierowała swoje zainteresowanie w kierunku t. zw. ślizkich tematów. Pisała więc — obficie cytując protestanckie źródła — o „Joannie Papieżycy", a teraz — oczywiście w rządowym „Kurjerze Porannym" — pisze reportaż pt. „W służbie bociana". Daje przegląd sztuki — akuszerskiej. nie tyle oczywiście historyczny, ile skandaliczny. Ta to „sage-femme" pozwoliła sobie na niesmaczne wycieczki w dziedzinę religji (obraz „Gromnicznej"). a nawet zamieściła fotografje portretu świątobliwego zakonnika. O. Marka d'Aviano. z dopiskiem:

„Kapucyn O. Marek Aviano. który akuszerował przy niejednej królowej francuskiej i przy... odsieczy wiedeńskiej".

P. Wielopolska chciała być złośliwą. okazała się zaś tylko — brutalną. Kobiecie nie uchodzi ten sposób pisania. A, skoro p. Wielopolska tak już głęboko weszła w sztukę akuszerską, powinna czemprędzej zmienić pióro na — całkiem inny instrument. Byłoby to dla niej odpowiedniejsze i zgodne z najgłębszemi zainteresowaniami!

Groźby „Gazety Polskiej".

„Gazeta Polska" omawiając wyrok na b. sen. Dobieckiego podnosi „wymowę" tego wyroku:

„Winna ona — pisze organ rządu — dotrzeć przedewszystkiem do tych, którzy w zmianie zabarwienia politycznego, w kamuflażu na „ochronny kolor" regime'u próbowali i próbują zapewnienia sobie powodzenia **we własnych, prywatnych, mniej lub więcej ciekawych szwindelkach, czy awansach.** Dla tych wszystkich wyrok sądu B. B. W. R. winien być groźnem ostrzeżeniem.

I byłoby najlepiej — gdyby wszyscy, nie czujący się na siłach do życia w tej atmosferze wysokiego ciśnienia, jakiej wymaga przebudowa Polski — odeszli od tych, co ją budują. **Odeszli póki czas,** póki nie wezwano ich do zdania kim są naprawdę — ludźmi wiary i walki, czy ludźmi interesu i karjery? Póki czas — **bo inaczej może być dla nich zapóźno".**

Rozszerzyć wyrok żyrardowski na innych.

„Gazeta Warszawska" w tej samej sprawie pisze:

„Opinja publiczna nie rozumie, **dlaczego za „Żyrardów" ma pokutować sam tylko p. Dobiecki,** który przed niefortunną umową, a nawet w niej samej dążył do ograniczenia nadużyć Boussac'a, a nie zostali oddani pod sąd partyjni ci senatorowie (organ Stron. Narodowego wymienia tu pp. Targowskiego i Sobolewskiego, — przyp. „Gł. N."), którzy te nadużycia żyrowali swym udziałem w zarządzie „Żyrardowa". Z moralnego i politycznego punktu widzenia wina ich jest większa, bo wszak nie zasiadali oni w tym zarządzie ani z tytułu ilości koniecznych akcyj, ani jako wybitni fachowcy w manufakturze, ale jako **ludzie z jednej strony wpływowi, a z drugiej cieszący się zaufaniem Boussac'a.**

I dlatego nietylko my, przeciwnicy polityczni, ale z pewnością wszystkie uczciwe żywioły w obozie rządowym nie zadowolnią się wyrokiem na samego tylko p. Dobieckiego, ale zwrócą się do prezydjum klubu BB. z zapytaniem: A tamci?"

Praca tylko dla — swoich

Prasa podaje ciekawy dokument z Jarocina. Jest to pismo sekretarjatu BB. w Jarocinie w sprawie próśb o pracę wnoszonych przez osoby bezrobotne do władz powiatowych.

„Na podstawie — czytamy w okólniku — porozumienia Prezydjum Rady Powiatowej BBWR. powiatu jarocińskiego z Panem Starostą Powiatowym w Jarocinie. sprawa ta została unormowana w ten sposób, że z dniem pierwszego sierpnia br. **wszelkie listy bezrobotnych poszczególnych organizacyj brane będą pod uwagę tylko wówczas, gdy złożone zostaną w Starostwie przez Sekretarjat Powiatowy BBWR. Sekcja pracownicza BBWR. będzie listy uzgadniać i decydować o przydzieleniu prac w miarę zapotrzebowania i racjonalności".**

Za mało żydów w Polsce...

„Kurjer Warszawski" alarmuje opinję z powodu. że wielu żydów. obywateli Rzeszy niemieckiej, zgłasza się do Polski o prawo obywatelstwa. Są to — pisze —

„ci, którzy w latach walk z bolszewikami przenieśli się do Niemiec; inni, to potomkowie Żydów. którzy przed kilkudziesięciu laty wyemigrowali z Polski. ludzie, urodzeni poza Polską. a zatem zupełnie nam obcy. Wszyscy ci Żydzi, chociaż formalnie nie mają żadnego prawa powrotu. uzyskali obywatelstwo i podążyli do Polski. Lecz są i inni. **nie mający już najmniejszego związku z Polską, ale przybyli mimo to do Polski na zasadzie prawa azylu".**

Tych ostatnich ma być około 30 tys.... Rząd — jak donosi „Nasz Przegląd" — przyrzekł tym uchodźcom z Niemiec opiekę i pobyt w Polsce... Dokąd idziemy? Więc jeszcze za mało żydów w Polsce?

Fragment dyskusyjny na temat przyszłej wojny.

5) „Wojnę ma prowadzić rząd, operacje wódz naczelny: taka jest — czytamy w artykule „Consilium rationis bellicae" — zasada przyszłości".

Śmiem twierdzić, że zasada taka nie byłaby celową.

Z tego. że ani Foch. ani Haig. ani Pershing wielkiej wojny nie wygrali. albowiem wygrał ją — jak czytamy w wspomnianym artykule — Clemenceau, który umiał swój naród utrzymać w karbach aż do ostatniej chwili, nie wynika jeszcze. że wojnę miałby prowadzić rząd, zaś wódz naczelny wyłącznie tylko operacje; Być może. że rząd p. Clemenceau był wyjątkiem. lecz w przyszłości nie wszystkie rządy będą miały takich mężów stanu, jakim był p. Clemenceau.

Wiemy. że we Francji rządy przed p. Clemenceau nie opanowały sytuacji wojennej w kraju. To też dowiadujemy się z pamiętników angielskiego generała Haiga. że nie wiele już brakowało do upadku armji francusk.. albowiem był czas, w którym przed przybyciem wojsk amerykańskich zbuntowało się 15 korpusów francuskich i kiedy wojska angielskie wyłącznie same dźwigały front francuski. Na szczęście Niemcy nie dowiedzieli się o tem.

W razie wojny — według mego zdania — rząd powinien podlegać naczelnemu wodzowi we wszystkiem, zaś naczelny wódz. który jest w czasie wojny przed nikim nieodpowiedzialny. decyduje o wszystkiem.

6) W artykule „Consilium rationis bellicae" czytamy: „Dziś wiemy, że wojna trwać może lata. Dawniej mobilizacja była ukończona w ciągu 2—4 tygodni; teraz pełny wysiłek narodu pod względem technicznym. wynikły z mobilizacji przemysłowej, osiągnie się w 6—12 miesięcy. Dawniej rzucano odrazu na szalę całą prawie zmobilizowaną siłę; teraz poza armjami czynnemi, zmobilizowanemi w pierwszym rzucie, zostać muszą miljonowe rezerwy wraz z całem zagadnieniem ich przysposobienia do wojny i ich zużytkowania".

Wszystkie te wskazania — odpowiadam — byłyby celowe, **ale pod warunkiem,** iż również i nieprzyjaciel zechce słowo w słowo zastosować je u siebie i że długość naszych zagrożonych granic wynosić będzie nie tysiąc, lecz tylko sto kilometrów.

Co jednak będzie, jeśli nieprzyjaciel, zamiast stosując się do powyższych wskazań, wystąpi przeciw nam z całą swoją wielomiljonową siłą, zagrażając naszym granicom na przestrzeni wynoszącej tysiąc i więcej kilometrów, zaś nie napotkawszy nigdzie na odpowiednie umocnienia polowe i fortyfikacje stałe, dążyć będzie do zlikwidowania wojny w ciągu kilku miesięcy. — Czy i w tym wypadku będziemy mogli stosować się do wskazań powyższych, zwłaszcza. że i nasze naczelne dowództwo prawdopodobnie zechce dążyć do jak najrychlejszego zlikwidowania wojny.

Ponadto w razie przyszłej wojny możemy walczyć na więcej niż na jednym froncie: fronty te będą rozległe. Mając zaś siłę zbrojną, liczącą razem najwyżej 16 proc. naszej ludności. nie będziemy mogli utrzymać kilkomiljonowej rezerwy przez 6—12 miesięcy.

Austrjacki szef sztabu głównego gen. Arz mówi w swej książce „Zur Geschichte des grossen Krieges 1914—1918" jak następuje:

„Do kwietnia 1915 r. masa 20—44 letnich mężczyzn była zupełnie wyczerpaną; w kwietniu 1915 powołano 18—20 letnich mężczyzn z pospolitego ruszenia. W 1914 i 1915 r. straty miesięczne wynosiły 224.000 ludzi, z czego 50.000 jako wyleczonych powracało na front: uzupełnienie wynosiło miesięcznie 170.000 ludzi".

7) Przyczynę załamania się w 1914 niemieckiego planu Schlieffena omówił niemiecki gen. Hausen. dowódca jednej z armij walczących nad Marną. w swej książce: „Erinnerungen an den Marnefeldzug 1914". Według jego wywodów. Niemcy zagrożeni na obszarze Prus Wschodnich przez armje rosyjskie, osłabili niepotrzebnie przed bitwą nad Marną swe prawe skrzydło. wysyłając stamtąd na Wschód dwa korpusy i jedną dywizję kawalerji. które tam przybyły dopiero po rozbiciu sił rosyjskich przez Hindenburga, a więc za późno.

Ponadto Niemcy przed bitwą nad Marną skierowali niepotrzebnie przeciw niepokaźnej francuskiej twierdzy Maubege jeden korpus, zaś przeciw takiej samej francuskiej twierdzy Givet jedną dywizję: obie twierdze leżą nad granicą belgijską. W pierwszym wypadku wystarczyłaby jedna dywizja, zaś w drugim jedna brygada.

W bitwie nad Marną zabrakło Niemcom tak że III-go i IX-go korpusu rezerwy. które przed wcześnie zostały skierowane w kierunku na m. Calais. by miejscowość tę wraz z wybrzeżem morskiem zająć i obsadzić.

Według wykazu gen. Baumgarten-Crusiusa z powodu powyższych nieuzasadnionych niedomagań w bitwie nad Marną stało zaledwie 40 niemieckich dywizyj przeciwko 58 dywizjom francuskim. Niemcy więc w tej bitwie nie posiadali przewagi liczebnej na rozstrzygającem skrzydle, czego jednak plan Schlieffena nie przewidywał.

STANISŁAW SPRINGWALD.

Młodzież niemiecka pod znakiem swastyki

Hasła narodowo-rasowe. — Masowe zjazdy młodzieży. — Redukcja materjału naukowego dla sportu i ćwiczeń wojskowych. — Starsze pokolenie chłodnieje.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu").

Frankfurt n. M. we wrześniu.

Ważną podporą władzy Hitlera jest **młodzież.**

W 75 proc. jest mu ona oddana duszą i ciałem. co nie może dziwić, jeśli się zważy, że całe wychowanie szkolne od klas najniższych nastawione jest na kształtowanie umysłu młodego w kierunku gloryfikacji idei **narodowo-socjalistycznej** i w kierunku **militarnym.** Program naukowy przewiduje w pierwszej linji rozbudzenie

SILNEGO POCZUCIA NARODOWO-RASOWEGO

i na wznowieniu tradycji Fryderyka wielkiego. Chociaż przeto sam ustrój szkolny pozostał niezmieniony i opiera się na tak zwanym systemie józefińskim. któremu hołduje cały zachód Europy (podział na szkołę 4 klasową powszechną, progimnazjum i gimnazjum wyższe. razem 8 klasowe), to mimo to materjał naukowy został znacznie zmniejszony na korzyść ćwiczeń fizycznych. w czem też znajdują się ćwiczenia o typie wojskowym, jak kopanie rowów i strzelanie do celu. Program ćwiczeń fizycznych **ma też zastosowanie do dziewcząt.** Dla ćwiczeń fizycznych zastrzeżone są godziny popołudniowe. kiedy to młodzież szkolna przybrana w koszule bronzowe lub ubrańka czarne (już bowiem w szkole dzielą się zastępy młodzieży na formacje S. A. i S. S.) z przepasanemi przez grzbiet kocami przy odgłosie bębna i ze swastykowym sztandarem maszeruje w zwartych szeregach czwórkami przez ulice miasta — hen na pola, łąki i do lasów, gdzie przy śpiewie pieśni bojowych „Siegreich wollen wir Frankreich schlagen", — zaczynają się **ćwiczenia** a raczej **zabawy,** noszące wyraźne znamię walki obronnej lub napadowej. Jest więc oczywistem, że młodzież wychowywana w takiej **atmosferze,** w kanclerzu **Hitlerze**

WIDZI SWÓJ WYŚNIONY IDEAŁ.

Każda mowa „wodza" podnieca ją do powetowania poniesionej klęski i pochlebia jej dumie narodowej

Wiedzą też o tem dobrze apostołowie hitleryzmu. wie o tem dobrze i sam „wódz", że młodzież jest ich duchową własnością. Przywódca hitlerowskich organizacji młodzieżowej (w Niemczech harcerstwo jest zniesione i zakazane a w miejsce jego powołano do życia związek zwany „Hitlerjugend") p. Baldur **von Schirach powołał na dzień 1 września br. do Frankfurtu nad Menem** wszystkie młodzieżowe organizacje całego okręgu Hesko-Nasauskiego.

100.000 młodocianych koszul bronzowych maszeruje dziś przy śpiewie bojowym dziarsko przez tonące w czerwieni chorągwi o znakach swastyki ulice rozentuzjazmowanego Frankfurtu.

Tam w Huthparku, na krańcach miasta za Menem. gdzie lasy się wcinają w piękne aleje parkowe. rozłożyło się **młodociane przyszłe wojsko Hitlera, zakładając swe obozowisko.** 1.500 namiotów bieleje na zielonem tle Ost- i Huthparku, w których obozuje młode pokolenie Hitlera. mieszczące się po 75 w każdym z namiotów. Namioty te. ustawione szeregami, tworzą ulice, o nazwach. jak „Hitler Strasse". „Baldur v. Schirach Platz" itd. Jest tu też szpital namiotowy z zespołem lekarzy. Jest i urząd gminny z burmistrzem. poczta. telefon i policja własna! Niebrak kąpieliska i pływalni. niebrak teatru i świetlicy.

W niedzielę rano 2 września pochodem otwarto ten zjazd młodzieży hitlerowskiej. co ma być — jak wszystkie inne święta tego pokroju — pokrzepieniem dla upadających na duchu. Podobno takich jest coraz więcej.

Istotnie, gdy się widziało te pełne życia i wiarą w swe siły upojone szeregi maszerującej hitlerowskiej młodzieży. gdy się oglądało sprawność i celowość organizacji tego obozowiska, gdy się widziało dokładność i dyscyplinę ruchów i czynów młodzieńczego wojska brunatnych koszul, nie tylko podziw. ale i lęk jakiś budził się w sercu postronnego widza.

Bo raz rozpętanych żywiołów nawet Hitler powstrzymać nie zdoła...

Dr. Sigmapi.

B. wicekanclerz Austrji oskarża.

Z Pragi donoszą. że tamtejszy **„Prager Montagblatt"** zamieścił właśnie **wywiad** z b. austrjackim wicekancl. inż. **Winklerem,** który przebywa w majątku swego przyjaciela koło Chebu. W wywiadzie tym stwierdza inż. Winkler, iż **nie uciekł z Austrji** w związku z wydarzeniami 25 lipca, lecz jeszcze w przeddzień wyjechał normalnie z Austrji do Czechosłowacji, gdzie **przeprowadzić miał rozmowy** z szeregiem osobistości. Inż. Winkler twierdzi, że zamach 25 lipca nie był akcją, zorganizowaną z góry, lecz **wyskokiem jednej grupy narod.-socjalistycznej,** która nie wyczekała rozwoju wypadków. Następnie inż. **Winkler oskarża ministra Fey'a, że w ostatnich czasach przed zamachem pozostawał w ścisłych stosunkach z narod. socjalistami.** Po rekonstrukcji gabinetu austrjackiego w dn. 11 lipca min. **Fey był nietylko rozgoryczony,** lecz także zdecydowany na przedsięwzięcie akcji razem z przeciwnikami ustroju. w szczególności zaś z narod. socjalistami. **celem obalenia gabinetu,** a przedewszystkiem kancl. Dollfussa. Jeszcze w ostatnich dniach przed zamachem min. Fey za pośrednictwem wybitnego przywódcy Heimwehry **przeprowadzał rozmowy z narod. socjalistami.** Tego rodzaju poczynania podniecały oczywiście narod. socjalistów do zaostrzenia walki przeciwko Dollfussowi.

Wkońcu inż. Winkler podkreśla. że nie sądzi, by **w Austrji mógł zapanować spokój** w **obecnych** warunkach, i zaznacza. że zagadnienie **restauracji Habsburgów** posiada charakter **bardzo poważny,** gdyż znaczna część ludności uważa restaurację za mniejsze zło od zagrażającego Austrji narod. socjalizmu. zaś w łonie samego rządu austrjackiego istnieje poważna większość monarchistyczna.

——oo——

Na ziemiach Rzplitej.

Dokoła rzekomej nominacji biskupiej.

Pisaliśmy o „pogłoskach" w sprawie nominacji biskupa łódzkiego. Pogłoski pojawiły się w formie dość nieprzyzwoitej.

„Czas" i „I. K. C." podały naprzód, że Ojciec św. „zamianował" **ks. St. Sopucha** T. J. biskupem łódzkim. **Podały tę wiadomość nadesłaną przez jakąś „pantoflową pocztę".** Nawet jej nie sprawdziły w kołach kościelnych lub w Tow. Jezusowem. — Nie dość tego! „I. K. C." nazajutrz zamieścił nową wiadomość, że ks. St. Sopuch jest szczególnym „mężem zaufania" Ojca św. A „Czas" nawet podał cały życiorys rzekomego biskupa łódzkiego i złożył mu serdeczne gratulacje.

Dziś sprawa się wyjaśniła. Ks. Szcz. Machnicki, prowincjał wielkopolsko-mazowiecki T. J., stwierdza w prasie warszawskiej „bezpodstawność" tych wiadomości, a „Czas" drobnym drukiem zawiadamia, że wiadomość o nominacji „podana — pisze — przez prasę" (!) jest „nieprawdziwa". „I. K. C." prawdopodobnie napisze, że od początku nie wierzył w prawdziwość tej nominacji.

Zwracamy uwagę na tę sprawę w tym celu, by podkreślić bezceremonjalność pewnych dzienników w traktowaniu spraw kościelnych i tak wybitnych osobistości, jak ks. St. Sopuch. Zdementowanie pogłosek o rzekomej nominacji biskupa łódzkiego jest dla nich karą za tę bezceremonjalność, ale — zdaje się, że — zbyt lekką.

Nowy wiceminister W. R. i O. P.

Nowomianowany wiceminister W. R. i O. P. **Konstanty Chyliński** urodził się w r. 1881 w Zmerynce na Podolu. Nauki pobierał w gimnazjum w Kijowie, a następnie wyjechał do Petersburga, gdzie studjował na uniwersytecie na wydziale historyczno-filologicznym. W roku 1903 został docentem Wyższej Szkoły Sztuki Stosowanej i wkrótce habilitował się na uniwersytecie petersburskim w zakresie historji powszechnej. W r. 1915 został profesorem wyższego Instytutu Pedagogicznego. Prof. Chyliński pracował społecznie w Petersburgu w różnych instytucjach polskich, prowadząc akcje odczytową wśród robotników, a później, w okresie wojny — wśród inwalidów. W r. 1919 prof. Chyliński przedostał się do Polski i objął wkrótce **katedrę historji starożytnej na uniwersytecie lubelskim,** pozostając profesorem tegoż uniwersytetu do dnia dzisiejszego. Od r. 1921 jest profesorem zwyczajnym uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, **a od r. 1926 prezesem** Państwowej Komisji Egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich. Prof. Chyliński był radnym m. Lwowa, zajmując się głównie sprawami oświaty i muzeów.

S. p. Franciszek Siedlecki.

Onegdaj zmarł w Warszawie ś. p. Franciszek Siedlecki, wybitny polski **artysta grafik.** Ś. p. Franciszek Siedlecki **urodził się w r. 1867 w Krakowie.** Studja artystyczne odbywał w Monachjum i Paryżu. Po ukończeniu studjów, osiadł na stałe w Warszawie. Jest autorem cyklu akwafort. Wydał piękny album Warszawy (autolitografję). Był współredaktorem czasopisma „Sztuka i praca", a następnie redaktorem „Grafiki". Ogłosił Studjum o Helenie Modrzejewskiej, studjum o tańcu obrzędowym. Był jednym z założycieli i długoletnim prezesem Związku Artystów Grafików, na którem to stanowisku przyczynił się wybitnie do rozwoju grafiki polskiej i spopularyzowania jej zagranicą.

Polacy zdobywają pierwsze miejsca w Challengeu.

W poniedziałek w godzinach popołudniowych odbyła się próba startu dla samolotów biorących udział w Challengeu. Próba ta polega — jak już poprzednio podawaliśmy — na wystartowaniu w kierunku na bramkę 8-metrowej wysokości z jaknajbliższej odległości. Samolot musi przejść przez bramkę, nie zawadzając o nią. Wyniki są następujące: **Samoloty niemieckie** zdobyły kolejno następujące ilości punktów: Osterkamp samolot „BF 108" — punktów 122, Blindlinger Otto „BF" pkt. 118, Junck „BF 108" pkt. 121, Hirth „BF 97" pkt. 136, Bayer „FI 97" pkt. 134, Hublich „FI 97" pkt. 138, Pasewald „FI 97" pkt. 135, Eberhard „KL 36" pkt. 120, Stein „KL 36" pkt. 127, Kreuger „KL 36" pkt. 106, Morzak „KL 36" pkt. 132.

Czech Anderle na samolocie „RWD 9" zdobył 132 pkt.

Polacy Gedgowd, Grzeszczyk, Balcer i Windakiewicz na samolotach „PZL 26" zdobyli kolejno punktów 1) 122, 2) 138, 3) 137, 4) 134. Polacy Florjanowicz, Karpiński i Skrzypiński na samolotach „RWD 9" zdobyli kolejno: 121, 135, 129 punktów.

Anglik Macpherson, startujący w barwach aeroklubu R. P. na „Puss-Moth" zdobył 91 punktów. Włoch Colombo na samolocie „RA 42" — 116 punktów.

Ponadto startowało 8 innych samolotów. Ponieważ jednak według regulaminu każdy z zawodników ma prawo wykonać tę próbę dwa razy, będą oni startować jeszcze raz.

Praca pielęgniarek na terenach powodziowych.

Wychodzący w Krakowie miesięcznik „Pielęgniarka Polska" zamieszcza w ostatnim zeszycie ciekawy reportaż z terenów powodziowych, ilustrujący warunki, wśród jakich prowadzoną była akcja pomocy sanitarnej dla ludności zalanych gmin. Barwny ten opis rozpoczyna autorka (Halina Czajkowska-Antoniewiczowa) od chwili, gdy na motorówkach podpłynęły ekspedycje sanitarne w teren działania, którym był powiat dąbrowski, podzielony na szereg rejonów.

„Wiozłyśmy z sobą — pisze — apteki i środki żywności. O piątej popołudniu wysiadłam z motorówki na swój wał z moim patrolem sanitarnym. Wał ciągnął się na przestrzeni 18 kilometrów. Po jednej stronie — Wisła, po drugiej — olbrzymie rozlewiska Dunajca. Pół metra brakuje do zrównania się poziomów wód, a więc do zalania wału... Woda rwie i szumi. — W żółtych, brudnych, bagnistych nurtach przewalają się gałęzie wyrwanych drzew, snopy zboża, części składowe potrzaskanych chat.

Na wale gromada 700 osób stłoczona z końmi, krowami, cielętami, świniami.

Tu i ówdzie stoją szałasy, porobione ze snopów, wyrzuconych przez wodę. Na nasz widok wśród ludności zapanowuje radość i niedowierzanie: czy to możliwe, że przyjechaliśmy i nie odjedziemy? że zostaniemy na noc? Zaczynamy rozdawać żywność. Mamy 50 bochenków chleba, 20 kg. słoniny. Niema czasu na krajanie chleba, rozdajemy więc poszczególnym grupom całe bochenki. Powodzianie dzielą się żywnością bez zamieszania, bez kłótni i zawiści. Najgorsze jest to, że na całym wale **niema kropli wody zdatnej do picia i brak naczyń do jej gotowania.** Po kilku gospodarzy płynie na korytach do wsi, do studni na pagórku, z której woda, choć zanieczyszczona, wobec błota rzecznego wydaje się czysta.

Przystępujemy do opatrunków. Nasza apteczka zawiera maść borową, pastę cynkową, waselinę, jodynę oraz znaczny zapas materjału opatrunkowego. Uzbrojeni w te środki, patrol sanitarny i ja, zaczynamy wędrówkę wzdłuż wału. Powodzianie przebywali godzinami w wodzie, nieraz po szyję, ratując dobytek, przedostając się po kilka i kilkanaście razy ze wsi na wał, z wału do wsi. Stąd

wszyscy niemal zapadli na ostre zapalenie skóry na twarzach, nogach i rękach, oraz na ropne zapalenie spojówek.

Zgłasza się też sporo kobiet i mężczyzn z puchliną kończyn i ogromnem wolem. Bardzo dużo jest okaleczeń, zwłaszcza rąk nóg. Przez całe popołudnie aż do późna w noc, świecąc sobie elektrycznemi latarkami, chodziliśmy po wale, robiąc opatrunki, udzielając rad. Wśród powodzian panowało przygnębienie. Dużo kobiet, kurczowo trzymając dzieci na rękach, płakało i zawodziło, a kilka uległo poważniejszemu **wstrząsowi nerwowemu.**

Ogrom przywiązania wieśniaków do żywego inwentarza, tak przez nich zwanej „gadziny", jest nie do wiary. Gospodarze, zaskoczeni powodzią, wyprawiali z chat kobiety i dzieci, ale sami nie chcieli opuścić koni i bydła i wojsko zabierało ich przemocą. W pewnej stajni gospodarz **stał po szyję w wodzie przez czterdzieści osiem godzin, między dwoma końmi, podtrzymując im pyski.** Kiedy na jednym z wałów kol. Czlapska poleciła kobietom zrobić rodzaj domków z chust, aby uchronić dzieci od szalonego upału, kobiety posłuchały odrazu i

porobiły domki, ale dla... świń i prosiąt.

„Nie nam jeść przywoźcie, ale bydłu", wołali chłopi w Ziępuiowie do nadjeżdżających saperów. Bydło ryczało całą noc i ledwo udało mi się przespać parę godzin pod gołem niebem na noszach, przykrytych żołnierskim kocem.

Nazajutrz od rana zaczęliśmy znowu wędrówkę. Patrol sanitarny rozdzieliłam na dwójki, sama wszędzie chodząc z kapralem. Na wale stawało się wciąż tłoczniej, bo gospodarze przywozili coraz to więcej „gadziny" z okolicznych wsi.

Nadpłynął statek Komitetu Pomocy Powodzianom w Busku, wioząc żywność: chleb, kaszę, suchary, herbatę. Dla porządku zorganizowaliśmy na samym wale komitet rozdzielania żywności. Saperzy przywieźli wielkie garnki i wykopali na wale piecyki ziemne i nareszcie można było dawać ludności strawę gorącą, a przedewszystkiem — gotować wodę. A czas był najwyższy, bo niepokój budziły

coraz cięższe zaburzenia kiszkowe.

Wszystkie więc chore niemowlęta, nie będące przy piersi, wzięłam na 24-rogodzinną dietę herbacianą, a starszym dzieciom i dorosłym poleciłam suchary i herbatę.

Tymczasem Wisła zaczęła opadać, utrudniało to w znacznej mierze dopływ statków z żywnością, grzęznących opodal wałów w gęstym mule.

Ofiarność Polaków we Fransji na powodzian.

W ciągu ostatnich 5 tygodni wychodźtwo we Francji zebrało **za pośrednictwem** swego **pisma** „Narodowca", wychodzącego w Lens, **sumę przeszło 150.000 franków.** Suma ta została **przekazana** Komitetowi niesienia pomocy dla powodzian w Warszawie.

Olbrzymia afera celna.

Śląska Straż Graniczna wykryła ostatnio **olbrzymią aferę celną**, w którą zamieszana jest **katowicka firma importowa, „Badewic i Spółka".** Firma ta miała zezwolenie na import jelit z Niemiec i z Danji. Tymczasem ustalono, że Badewic sprowadza nielegalnie jelita pochodzenia amerykańskiego i chińskiego, które są obłożone wyższem cłem. Dotychczas zdołano stwierdzić, że Skarb Państwa poniósł straty, **dochodzące do kilkuset tysięcy złotych.**

Ujęcie bandytów, niepokojących powiat dąbrowski.

Policja w Tarnowie aresztowała kilku groźnych bandytów, z których jeden niejaki Nowak **z Klikowy był ostatnio postrachem powiatu dąbrowskiego.** W chwili aresztowania Nowak **rzucił się** z bagnetem na posterunkowego, który **w obronie własnej zranił bandytę.** Bandyci widząc nadchodzącą pomoc rzucili się do ucieczki. Za uciekającymi policja dała kilka strzałów, z których jeden zranił Nowaka w plecy. Rannego bandytę odstawiono do szpitala w Tarnowie. Za resztą bandy wszczęto pościg. W niedzielę ujęto **bandytów** Wiatra i Brezka z Klikowy, przy których znaleziono rewolwery i znaczne zapasy nabojów.

Więzień połknął termometr

drugi zaś łyżkę.

W niedzielę w więzieniach łódzkich zostały popełnione przez 2-ch więźniów samobójstwa. Pierwszym samobójcą był niejaki **24-letni Kazimierz Pławski,** odsiadujący karę w więzieniu śledczem. Denat skarżył się na bóle żołądka, wobec czego wezwano lekarza, który **założył więźniowi termometr, aby zmierzyć gorączkę.** Pławski w czasie nieobecności lekarza połknął termometr. Lekarz wróciwszy do celi **zastał Pławskiego w strasznych bólach. Samobójcę** przewieziono w stanie b. groźnym do szpitala w celu przeprowadzenia operacji.

Drugi wypadek zdarzył się w więzieniu, gdzie **więzień M. Ograbek w czasie śniadania połknął trzon od łyżki.** Jego również przewieziono do szpitala **na operację.** Stan obu denatów jest b. ciężki.

—oo—

100 DOMÓW PASTWĄ POŻARU. Miasteczko Mancewicze, w pow. łuninieckim padło pastwą płomieni. Dotychczas **spłonęło** przeszło **100 domów wraz z zabudowaniami gospodarczemi.** Akcję ratunkową prowadzi kilkanaście straży pożarnych.

MORDERSTWO W BÓJCE O GAŁĘZIE WIERZBOWE. W Tarnowie odbyła się rozprawa przeciwko **Rozalji i Janowi Kieljanom** oraz **Anieli Machnikównie,** którzy w marcu br. w **bójce o kilka gałęzi wierzbowych** zabili brata **żony Kieljana.** Rozalja Kieljanowa skazana została na 2 lata więzienia bez zawieszenia, Jan Kieljan na 6 miesięcy z zawieszeniem na 3 lata, Machnikówna zaś jako małoletnie skazana została na zakład poprawczy z zawieszeniem na 3 lata.

Rozstrzygające chwile.

Zbliża się najważniejszy moment 30-tej loterji państwowej, gdyż właśnie 4 b. m. rozpoczęło się ciągnienie, które zadecyduje **komu** przypadną wielkie wygrane 4-tej klasy.

Los miljona złotych rozstrzygnie się w ostatnim dniu ciągnienia, 21 b. m. Natomiast w ciągu najbliższych 2 tygodni **wylosowane będą** inne wygrane, wśród których czołowe miejsca zajmują sumy: 250.000, 150.000, 100.000 zł.

Niemniej pięknie prezentuje się przyszłość dzięki dogodnym dla graczy zmianom, wprowadzonym do planu 31-ej loterji. Wobec ogromnego zainteresowania tą loterją, należy śpieszyć się z nabywaniem losów, by ich nie zabrakło.

Z całego świata.

Lourdes zniszczone przez orkan.

Orkan, szalejący w południowo-zachodniej części Francji, wyrządził wielkie szkody. **Dwie osoby zostały zabite,** a wielo odniosło rany. Winnice oraz **pola kukurydzowe zostały prawie całkowicie zniszczone.** Uszkodzone zostały również w Tuluzie samoloty, należące do towarzystwa „Air France".

Ze szczególną gwałtownością orkan szalał w Lourdes, gdzie **z kilkunastu domów pozrywane zostały całkowicie dachy i powalone zostały dziesiątki drzew i słupów telegraficznych. Dach miejscowgeo kościoła św. Jana uległ częściowemu** zawaleniu, co wywołało wśród publiczności olbrzymią panikę. Wedle pobieżnych obliczeń straty materjalne wyrządzone przez katastrofę żywiołową, sięgają **20 milj. franków.**

Maharadża na wagę złota.

W tych dniach obchodził indyjski maharadża z Gondalu 50-lecie wstąpienia na tron. W czasie licznych uroczystości, urządzonych ze wschodnim przepychem na cześć maharadży, dokonano ceremonji już dawno zapomnianej w historji Hindusów. Mianowicie maharadża został zważony, przyczem przeciwwagą ciężaru jego ciała było złoto. Złoto to, przedstawiające jak następnie obliczono, wartość **13.000 funtów szterlingów** (funt szterling — 26 złotych) — **zostało rozdzielone między ubogich w państwie maharadży.**

Kto nie chce wstąpić w związki małżeńskie.

Przed kilku dniami Mussolini wszczął wielką akcję propagandową pod hasłem: „Więcej dzieci" i wydał zarządzenie, by wszyscy urzędnicy na wyższych stanowiskach wstąpili w związki małżeńskie. Nie wszyscy jednak zastosowali się do rady dyktatora. Między innymi na małżeństwo nie mogli tak szybko zdecydować się **burmistrzowie miast Mombelle, Tonco i Vignola.** Skutek jest ten, że w tych trzech miastach od pewnego czasu są wolne posady burmistrzów. Duce jest bezwzględny.

—oo—

NIEZWYKŁY WYCZYN KAJAKARZY. — W tych dniach 48 kajakarzy francuskich, jadących na 28 kajakach, uzyskało niezwykły wyczyn. Wystartowali oni z Calais o godz. 5 rano i z wyjątkiem 2 zawodników dopłynęli do angielskiego wybrzeża po drugiej stronie La Manche'eu, Dover o godz. 12 w południe, pokrywając **dystans 45 klm. w czasie 7 godzin.**

UCZEŃ TRZECIEJ KLASY ZAMORDOWAŁ 14-LETNIĄ CÓRKĘ B. MIN. IONESCU. Wielką sensację w Rumunji wywołało dokonane w Ploesti **zabójstwo córki b. min. Ionescu,** uczenicy V-ej klasy gimnazjum im. Królowej Marji w Bukareszcie. Zabójcą 15-letniej dziewczynki okazał się **14-letni Dinu Baculescu,** uczeń kl. III-ej również bukareszteńskiego gimnazjum.

PARK MINERALOGICZNY NA URALU. — Akademja nauk ZSRR organizuje w okręgu Miassy na Uralu park mineralogiczny, **największy z parków tego rodzaju.** Zajmować on będzie przestrzeń 40 tys. hektarów. Park obejmować będzie góry Ilmeńskie. Na terenie parku znaleziono w ciągu ostatnich 150 laty zgórą **100 różnych minerałów, m. in. felszpat, amazonit, mikę etc.**

POŻAR PAŁACU CESARSKIEGO w Czanczunie (w Mandżurji) trwa w dalszym ciągu. **Policja aresztowała w związku z pożarem 21 osób,** wśród nich 3-ch niższych funkcjonarjuszy dworskich.

JESZCZE JEDEN AUTOBUS W SERJI KATASTROF. W pobliżu miejscowości Targowiste w Rumunji **wywrócił się autobus, wiozący 25 osób. Wszystkie one odniosły rany.** 4 osoby musiano odwieźć do szpitala.

Sport.

Stan zawodów o mistrzostwo Ligi.

Po niedzielnych meczach o mistrzostwo Ligi tabela rozgrywek przedstawia się następująco. W tabeli uwzględniamy walkowery dla wszystkich drużyn (za wyjątkiem Pogoni, Legji i Wisły) z powodu wycofania się Strzelca.

	gier.	st. pkt.	st. br.
1. Ruch	16	25:7	64:50
2. Cracovia	14	21:7	34:18
3. Ł. K. S.	16	19:13	24:21
4. Warta	16	18:14	36:25
5. Garbarnia	16	18:14	37:26
6. Pogoń	15	18:12	31:25
7. Legja	14	15:13	19:17
8. Wisła	13	14:12	30:19
9. Polonja	16	14:18	20:28
10. Warszawianka	15	13:17	22:32
11. Podgórze	15	10:20	22:39

Kajakiem do Szanghaju.

Do Konstancy przybył **dr. W. Korabiewicz**, który wraz z małżonką rozpoczyna **dwuletnią podróż kajakiem do Szanghaju.** Dotychczas dr. Korabiewicz przepłynął kajakiem trasę do Śniatynia Prutem, Dunajcem, limanami i brzegami morza Czarnego do Konstancy.

W dniu 28 b. m. Korabiewicz udał się w dalszą drogę do Bosforu. Projektowana trasa turysty prowadzi: morzem Czarnem przez Bosfor, morzem Marmara, Dardanele, morze Egejskie, brzegami Małej Azji, przez pustynię do Eufratu. Eufratem do zatoki Perskiej, ocean Indyjski, do Gangesu, stąd do Sjamu, a następnie przez Konchinchinę do Szanghaju.

MISTRZOSTWA EUROPY W TURYNIE.

W dniu 7 bm. rozpoczynają się w Turynie **lekkoatletyczne mistrzostwa Europy, które zgromadzą na starcie około 300 zawodników z 24 państw. Polskę reprezentują: Kusociński, Kucharski, Heljasz, Pławczyk i Luckhaus.**

JUGOSŁAWJA PRZEGRYWA Z CZECHOSŁOWACJĄ 1:3.

W Pradze, wobec **18.000 widzów**, rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski **Czechosłowacja — Jugosławja, zakończony zwycięstwem Czechosłowacji 3:1 (3:0).**

ANGLJA — ITALJA.

Mecz piłkarski **Anglja — Włochy**, który **odbyć się ma w Londynie**, wyznaczony został na **dzień 14 października b. r.**

Z kultury i sztuki

RĘKOPISY LEONARDO DA VINCI W IRKUCKU.

Przy segregowaniu archiwum bibljoteki w Irkucku znaleziono stare wydanie książki z kopją rękopisu Leonardo da Vinci. Rękopis traktu je o sztuce latania, zredagowany jest po łacinie i zaopatrzony w dużą ilość rysunków i odbitek. Zarządzone poszukiwania doprowadziły do stwierdzenia faktu, że książkę ową nabył w 1893 r. w Paryżu zbieracz rosyjski Sobasznikow i podarował bibljotece uniwersyteckiej w Irkucku.

Rzeczy ciekawe

Zatrzymał się na oceanie dla pudełka zapałek.

Wielki parowiec pasażerski „Mariposa" podążał z San Francisco do Hawai. W tem zauważył kapitan kilka tubylczych kanoe, których załoga dawała gwałtowne sygnały zatrzymania. Kanoe zbliżyły się do okrętu i tak natarczywie nalegali czarni wioślarze na konieczność skomunikowania się z kapitanem, że ten wreszcie wydał rozkaz zatrzymania „Mariposy". Wówczas wszedł na pokład jeden z polinezyjczyków i wręczył kapitanowi list, który, jak mówił, otrzymał od białego człowieka z poleceniem wręczenia go za wszelką cenę kapitanowi jakiegokolwiek okrętu pasażerskiego. List pochodził istotnie od białego, Holendra von Beuren, który zamieszkał na maleńkiej wysepce, rzuconej w bezmiar oceanu. Von Beuren **prosił w liście o pudełko zapałek, gdyż od kilku tygodni nie ma czem rozpalić ognia, o trochę cukru i nafty.** — Doniedawna jeszcze okręty odbywające rute San Francisco—Hawaje, zatrzymywały się przy brzegach wysepki. Ale gdy kryzys odbił się na frekwencji i dochodach linij okrętowych, skasowano postój przy owej wysepce i skrócono drogę. W ten sposób nowoczesny Robinzon został zupełnie odcięty od świata, pozbawiony światła, ognia i kilku najniezbędniejszych produktów. Kapitan „Mariposy" wydał oczywiście wysłańcom von Beurena upragnione pudełko zapałek, worek cukru i kilka blaszanek z naftą.



Nowym kierownikiem radjostacji watykańskiej

został mianowany O. Soccorsi.

Wśród lodowców Alp.

O samej 1-szej wyruszamy z Lugano. Asfalt jak lustro wiedzie w stronę Bellinzony, za którą rozpoczynają się góry. Gdzieś na zakręcie mignął nam lazur jeziora Lago Maggiore i zniknął za lasem sosnowym. Jedziemy w górę rzeki Ticino wzdłuż słynnej kolei Gottharda. Znaki automobilowe są gęste i wyraźne: nudzą nas ciągle: Biasca 22 kilometry Biasca 16, Biasca 5 km. Za nią zaczyna się na nowo: Faido 17, Faido 12 i t. d. Dolina zwęża się gwałtownie. Pod Faido kręcimy pierwsze spirale, podczas gdy pociąg wpada w liczne tunele. Ticino tworzy malownicze wodospady a ze ścian skalnych lecą rozpylone w słońcu fontanny wód. Między Faido i Airolo przelamujemy się wspaniałym wąwozem skalnym. Potężny w tem miejscu wodospad Ticino wygląda jak olbrzymi kłąb waty, a huk jego dudni złowrogo wśród mrocznych skał. Tory kolej wpadły w tunel, a wąską tu drogę rozszerzają przez wysadzanie. Zatrzymuję Harleja, by zrobić zdjęcie typowej alpejskiej drogi. Potem ani ruszyć. Motor cofa, dymi, grzeje się, ucieka w tył a tu powiewają nam już z góry chorągiewkami, by uciekać, bo nastąpi wybuch. Po mozolnem pchaniu, motor warczy znowu i wydostaje się na słońce.

W Airolo ostatnie pojenie benzyną. Mamy do pokonania ostatnich 1000metrów na krótkiej przestrzeni 13-tu km. Pociąg nurknął w długi tunel Gottharda, a my zaczynamy kręcić mordercze serpentyny. Z początku są łagodniejsze, ale im wyżej, tem krótsze, stromsze, tem grubszym wysypane żwirem. Maszyna grzeje się, dyszy, zwalnia w biegu. Jadące z góry limuzyny, suną powoli, niezwykle ostrożnie. Na ostatnich trawkach pod śniegami już pasą się szare „Szwyce" brzęczące dzwonkami, mroźny chłód ciągnie od przełęczy, las szpilkowy dawno został pod nami. Ostatnie wiraże pod Gotthardem robią niesamowite wrażenie: wyglądają jak poplątane umyślnie białe tasiemki, u stóp których wali się przepaść i hucza źródła Ticino. Wolno bardzo, dwójką, pokonujemy te ostatnie zakręty i z triumfem zdobywamy przełęcz. Stoi na niej jak szara kostka hotel-schronisko (Hospiz St. Gotthard), rozwa się napół lodem przywalone czarne jeziorko i bielą się zwały śnieżne. Jadące limuzyny wiozą narty na niedzielny weekend.

Podziwiamy potężny widok alpejski, tak niesamowity po łagodnem kwieciastem wybrzeżu Lugańskiem. Złote wieczorne słońce kłoni się nad Furką, zimno przejmuje kości, więc cicho, bez gazu zjeżdżamy wśród tunelį śnieżnych do Hospental. Jest to czyściutka wioseczka na rozdrożu Gotthard — Furka Luzerna. Jest późno głodno i senne, więc zostajemy na noc w przemiłym Sonnenheim. Wieczorem jeszcze picie benzyny. Zajeżdżamy pod pompę i niedołężna stara baba oblewa nam cały motor mieszanką, wylewając przytem prawie wszystko na ziemię.

— Was machen Sie um Gottes Willen! woła mój mąż.

— Ich wusste nicht, dass Sie nicht geöffnet haben! tłumaczy się baba.

— Was werde ich jetzt machen?

— Sie nehmen neue fünf Liter, ich habe ja den ganzen Tanken Benzin!

Daje te nowe 5 litrów, ale na własny koszt niezdara jedna.

Nazajutrz skoro świt, ruszamy z rozmachem na Furkę. Z wysokości 1.500 metrów, na jaką **zjechaliśmy z Gottharda, windujemy się znowu na 2.400.** Wrażenie wschodzącego na śniegach słońca, zwarjowanej zupełnie szosy i limuzyn obładowanych nartami jest niesamowite. Z cudownie położonego siodła przełęczy podziwiamy białe piramidy najwyższych potentatów alpejskich. Poniżej szosy i śniegu całe zbocza porośnięte różową Alpenrose, niedzielni wycieczkowicze przeważnie na motocyklach-solówkach biwakują już tak wcześnie przy drodze. Rozglądamy się w terenie, na którym ma się odbyć za tydzień Ski-meeting. Cienisty żleb naprzeciw lodowca Rodanu ma być miejscem biegów zjazdowych, a zawiłe serpentyny Furki i Grimsel z punktem kontrolnym w Gletsch, — torem wyścigowym dla aut. Zwycięscą zostaje zdobywca najlepszego czasu w biegu kombinowanym: automobilowo-narciarskim!

O kilkaset metrów poniżej przełęczy szczerzy do nas zimne zęby olbrzymi lodowiec Rodanu. Wygląda jak potwór najeżony iglicami lodu, potargany wzdłuż i wszerz straszliwemi szczelinami, dający początek pięknej rzece Rodan. Przy pogodzie bez chmurki i śnieżne szczyty i białe serpentyny odcinają się niezwykle ostro. Zjeżdżamy do osady Gletsch, popod którą płynie już nowonarodzony Rodan, a potem dalej w górę po raz trzeci na ostatnią przełęcz: Grimsel. I tu szumi jeziorko i stąd rozległy widok, hotel, sklep, restauracja. Ostatni ten odcinek jest jednak niebezpieczny. Szosa nie jest bowiem ograniczona kamienną balustradą, tylko rzadkiemi słupkami (tak jak zresztą na Furce), wskutek czego, gdyby auto czy motor zaczął cofać, możnaby łatwo zrulować w przepaść. Okropny taki wypadek zdarzył się pod Furką w lecie ub. roku. Auto jakiegoś Francuza, zostawione przy drodze z żoną i dziećmi, cofnęło się i runęło w przepaść, grzebiąc zwłoki 4-ga ludzi! Szwajcarzy noszą się obecnie z planem przebudowania i rozszerzenia słynnej drogi alpejskiej, zaopatrzenia jej w balustradę, w kostkę na zakrętach, usunięcia grubego żwiru, który bardzo niszczy opony, wogóle unowocześnienia tej szosy tak lubianej i pięknej, a niezupełnie bezpiecznej, zbudowanej jeszcze w roku 1909.

Nacieszywszy się ostatnim groźnym widokiem, suniemy cicho w dół ku Meiringen, mijając teraz nieprzerwany sznur aut i motocykli a także autobusów, tak olbrzymich, że z trudem przeciskamy się popod sam śnieg. Nieustanne trąbienie rozlega się w skałach. Po lewej ręce widnieje **oryginalny stary klasztor w skałach z jeziorem otoczonem tamami, biały jak piramida cukru Scheckhorn i strzeliste Finsteraarhorn.** Czas mija, godziny lecą wśród przepięknych widoków. Zsuwamy się w lasy, w zielone doliny, nad wodospady Aaru, na kwietne łąki. Już słoneczne Meiringen śmieje się do nas czystemi domkami, tonącemi w kwieciu, a alpejskie szczyty niezwykle śmiałe i gładkie o wyświeconych, wytartych lodowcami ścianach ucie kając w głąb, nikną nam z oczu.

Tysiące i tysiące serpentyn przegonionych własnym motorem zostaje w pamięci jak fragment niezwykłej opowieści. Odurzające powietrze górskie ustępuje woni sian wyżynnej środkowej Szwajcarji. Już zielonkawo-niebieskie wody jeziora Brienz pluszczą przy drodze i nowy skwar przypomina wczorajsze Lugano. A drogą jasną, gładką i piękną jadą i jadą sznury niedzielnych aut. Wyglądają z nich twarze radosne, roześmiane, fiksujące ciekawie naszego obcego tu Harleya z polską chorągiewką, z napisem K. R. 4876.

Czas dać odpocząć poczciwemu „koniowi". Na słonecznym brzegu jeziora Brienz rozkładamy się z „obiadem", a przez girlandy róż cichej osady tejże nazwy przeglądają rozpływające się w słońcu zbocza Jungfrau. Przejechaliśmy motorem 3000 kilometrów, czeka nas jeszcze 1000, by dotrzeć do Polski.

Nadbrzeżny wiatr chłodzi spalone pędem i słońcem twarze.

MARJA SANDOZ.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Czwartek, 6 września 1934 r.

Warszawa, (1345) G.: 6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.58 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny; 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna z płyt; 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Zapowiedź programu ze Lwowa; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał; 12.03 Wiadomości meteor.; 12.05 Codz. przegląd prasy; 12.10 Audycja dla dzieci; 12.30 Koncert; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 „Z rynku pracy"; 13.10 Płyty; 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Audycja muzyczna; 16.30 Płyty; 16.45 Lekcja języka francuskiego; 17.00 Słuchowisko „Pieśń wolności"; 17.50 Skrzynka pocztowa 18.00 Pogadanka rolnicza: „Jak pogłębiam swoją rolę"; 18.15 Koncert z Krakowa; 18.45 Co czytać; 19.00 Recital skrzypcowy; 19.20 Feljeton aktualny; 19.30 Płyty; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Muzyka lekka; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 „Jak pracujemy w Polsce"; 21.00 Koncert wieczorny; 21.45 Odczyt p. t.: „Psychologja konfliktów zawodowych"; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 - Muzyka tan.; 22.45 Gawęda z angielskimi słuchaczami Polskiego Radja; 23.00 Wiadomości meteorologiczne; 23.05 Muzyka taneczna.

Katowice, (395.8) G.: 15.35 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach oraz wiadomości gospodarcze; 17.50 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi; 18.00 Feljeton sportowy.

Kraków, (304.3) G.: 6.45 Audycja poranna z Warszawy i Lwowa; 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Transmisje z Warszawy i Wilna; 13.10 Płyty; 15.30 Transmisja z Warsz.; 15.35 Komunikaty lokalne; 15.45 Transmisja z Warsz.; 16.30 Płyty; 16.45 Transmisje z Warsz.; 17.50 Skrzynka pocztowa; 18.00 Pogadanka; 18.15 Koncert kameralny; 18.45 Transmisja z Warsz.; 19.30 Płyty; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Transmisja z Warsz.; 19.56 Lokalne wiadomości sportowe; 20.00 Transmisja z Warsz.; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Transmisja z Warsz.; 22.45 Pogadanka: „Jak starożytni oswajali zwierzęta"; 23.00 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (377.4) G.: 7.40 Zapowiedź programu w wyk. „Wesołej trójki"; 17.50 Listy i programy; 18.05 „Eugenjusz Korwin-Malaczewski" (w 12-tą rocznicę zgonu), felj. liter.; 22.45 „Parodje i karykatury".

Ruch wydawniczy

Żywot apostołki miłosierdzia.

W tych dniach wyszła z druku książka napisana przez ks. Baunard'a, rektora katolickiego Uniwersytetu w Lille, p. t.: „**Św. Ludwika de Marillac**" (Kraków, nakł. Księży Misjonarzy, 1934, str. 635). Poświęcona jest współpracownicy św. Wincentego a Paulo w dziele miłosierdzia, św. Ludwice. Książkę zdobi przedmowa **ks. biskupa Lisowskiego**, z której w miejsce recenzji cytujemy następujący wyjątek:

„Zdumiewa nas — pisze pięknie ks. biskup tarnowski o książce — rozmaitość i różnorodność dzieł miłosierdzia wszędzie: i wśród ubogich i bogatych, robotników i galerników, na ulicach i w szpitalach, w schroniskach i w koszarach, w domach i na polu bitew — gdy zważymy przytem bardzo słabe Jej zdrowie. Stwarza wraz z św. Wincentym nowy typ zakonnicy, dla której klasztorem — ma być dom biednych chorych, celką — pokój wynajęty, kaplicą — kościół parafjalny, krużgankami — ulice miasta i sala szpitalna, klauzurą — posłuszeństwo, kratą — bojaźń Boża, welonem — święta skromność".

„Śladami świętych bohaterów miłosierdzia, św. Wincentego i św. Ludwiki kroczą dziś liczne tysiące ich dzieci, kroczą po całym świecie rozsiane Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia i Konferencje męskie św. Wincentego. Wszyscy oni wpatrzeni w swój ideał, uczą się na ich życiu apostolstwa miłosierdzia cichego, codziennego, natchnionego duchem wiary i boskiej miłości. Nowowydany życiorys św. Ludwiki de Marillac będzie dla nich drogowskazem, wzorem, zachętą i wielką pociechą".

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 20 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Co słychać w Krakowie.

Środa 4: Wawrzyńca i Justynjana b., Wiktoryna
Wschód słońca 4.52, zachód 18.16.
Długość dnia 13 godzin i 7 min.

Czwartek 6: Zacharjasza pr. i Eugenjusza.
Wschód słońca 4.54, zachód 18.14.
Długość dnia 13 godzin i 4 min.

———0-0-0———

OSOBISTE. **Komendant P. P. m. Krakowa nadkomisarz Reszczyński rozpoczął z dniem 1** września br. kilkutygodniowy urlop: zastępstwo jego objął kierownik Wydziału Śledczego P. P. nadkomisarz **Polak**.

NA TARGOWICY MIEJSKIEJ W KRAKOWIE płacono w ub. tyg. za 1 kilogram żywej wagi: buhaje od 45—67 gr.; woły 57—70; krowy: 45—71; jałówki 43—68; cielęta 48—100 gr. nierogacizna od 0,70 do 100 gr.; bitej wagi nierogacizna 0.95—1,25 zł.;

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1523 sztuk, na konsumcję innych gmin 72; pozostało niesprzedanych 24.

Przebieg handlowy: Spęd bydła i trzody chlewnej większy niż w ubiegłym tygodniu. — Słabszy spęd cieląt. **Ceny wszystkich gatunków zwierząt rzeźnych mocne.** Transakcje ożywione. Usposobienie spokojne.

SMUTNE SKUTKI DRZEMKI NA PLANTACH. Armatys Andrzej Rakowicka 11 doniósł organom Policji Państwowej, że dnia 2 IX br. o godzinie 20 nieznany sprawca skradł mu na plantach obok „Zakopianki" w czasie snu z kieszeni spodni portfel wraz z książką wojskową i świadectwem szkolnem.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. Fischer Mojżesz Celna 6 doniósł organom PP. że d. 3 bm. między godziną 16 a 19 nieznany [illegible] dostał się do jego mieszkania przez górną otwartą część drzwi korytarza, skąd skradł biżuterję i płótno łącznej wartości 2.000 zł.

NA OSTATNIM TARGU płacono za mleko niezbier. litr 0.14—0.18, kwaśne 0.10—0.15, śmietana 0.80—1.20, śmietanka 0.50—0.60, ser zwyczajny kg. 0.50—0.60, masło deserowe 2—2.20, zwyczajne 1.80—2, jaja świeże sztuka 0.04 i pół — 0.05 i pół, ziemniaki kg. 0.08—0.10, buraki 0.08—0.10, marchew 0.08—0.10, cebula 0.14—0.16, pietruszka z nacią 0.10—0.12, seler 0.12—0.15, pomidory 0.12—0.15, ogórki kopa 1.40—2, jabłka kg. 0.15—0.50, gruszki 0.15—0.70, śliwki kraj. 0.20—0.60, winogrona 1.50—1.80, kura sztuka 3—4.50, kaczka 1.40—2.50, gęś 3—5, kurczęta para 1.50—3.

KURSY ZAWODOWE.

Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Instytutu Rzem. Przemysłowego przyjmuje zgłoszenia na kursy: elektrotechniczny, stolarski, metalowców, hartowania i cementowania stali, instalatorskie, obsługi kotłów parowych, obsługi silników spalinowych, ogrodniczy, flizarski, rysunków: technicznego i stolarskiego, trykotarstwa ręcznego i maszynowego, rękawiczniczy, szycia i kroju oraz bieliźniarstwa. Zgłoszenia i informacje w Dyrekcji Muzeum i Instytutu, ul. Smoleńsk 9 od 8—14.

——oo——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWIEDZANIE STAROŻYTNEJ KOLLEGJATY ŚW. FLORJANA NA KLEPARZU, jej cennych dzieł sztuki i pamiątek, słynnego ołtarza św. Jana, cyklu obrazów Kulmbacha oraz klejnotów skarbca, nadto zwiedzanie ulic i zabytków dzielnicy kleparskiej, odbędzie się we środę 5 bm. jako 32 wycieczka nauk. Tow. Miłośników Krakowa pod **kier. dra J. Dobrzyckiego.** Wstęp 1 zł., młodzież 50 gr. Zbiórka o godz. 3.45 pop. pod Barbakanem.

WYCIECZKĘ DO PORĄBKI, celem obejrzenia urządzeń elektryfikacyjnych na Sole, urządza Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w niedzielę tj. 9 bm. Zgłoszenia i informacje w środę i czwartek między godz. 18—19 w biurze Towarzystwa — Grodzka 64.

——oo——

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

UROCZYSTE TRIDUUM. W kaplicy Sióstr Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej L. 8 odbędzie się Uroczyste Triduum ku czci **Świętej Ludwiki de Marillac,** współzałożycielki ze Świętym Wincentym a Paulo, Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, a którą, J. Św. Papież. Pius XI., kanonizował uroczyście w Rzymie dnia 11-go marca 1934 roku.

Porządek nabożeństw:

Uroczystość rozpocznie się Nieszporami dnia 6-go września o godzinie 5-tej popołudniu. — W dni następne Msze święte o godz. 5, 6 i 7-mej; Wotywa o godz. 8-mej; Suma z kazaniem o godz. 10-tej; Nieszpory o godz. 5-tej.

Wszyscy wierni mogą zyskać odpust zupełny lub cząstkowy, zależnie od dopełnienia przepisanych warunków.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Buntownik (Vilma Banky).
WANDA: Kot i skrzypce (R. Novarro).
APOLLO: Całuj mnie jeszcze (A. Ondra).
SZTUKA: Lady Lou (Mac West).
UCIECHA: Nędznicy.
SŁONKO: I. Zaułki życia. II. Czarna rapsodja.
PROMIEŃ: Brat djabła (Flip i Flap).
ADRIA: Królowa Krystyna. (Greta Garbo). Rewja.
BAGATELA: Miłość w aucie (Annabella), na scenie rewja: Bomby nad Krakowem.
ATLANTIC: I. Skandal w Budapeszcie. — II. Kobieta i bestja.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 3—6 bm. Podwójny program: „Bogini pokus" w roli gł. Charlie Muray, i „Wielka atrakcja", w roli gł. Ken Meynard.

———000———

Jak rozbudowany zostanie ogród botaniczny w Krakowie.

ATRAKCJAMI OGRODU BĘDĄ ALEJE PALM I RÓŻ, „MURY KWIATOWE", ALPINARJUM Z WODOSPADEM I T. D.

Krakowski Ogród Botaniczny słusznie może być uważany za chlubę naszego miasta. Należy on do najstarszych ogrodów botanicznych w Europie. **Założony w roku 1787,** otwarty w obecności **króla Stanisława Augusta** i wielu znakomitych gości, z biegiem czasu zjednał sobie sławę **trzeciego ogrodu botanicznego w Europie.** Stało się to w latach sześćdziesiątych ub. stulecia, dzięki niestrudzonym wysiłkom **Warszewicza,** ówczesnego inspektora tego ogrodu. Opinja powszechna stawiała wówczas Ogród Botaniczny w Krakowie **po ogrodach paryskim i londyńskim.**

W latach ostatnich ogrody botaniczne przebyły gruntowną ewolucję, z ogrodów skupiających jak najwięcej roślin szklarnianych przekształciły się w wielkie parki mające obrazować roślinność różnych części świata, w ich naturalnych zespołach. Chcąc się przystosować do nowych zadań ogrody botaniczne powiększyły wielokrotnie zajmowane powierzchnie.

Za tym nowoczesnym prądem poszedł i krakowski Ogród Botaniczny. Decyzja Ministerstwa Robót Publ. przyznano Ogrodowi Botanicznemu w Krakowie **parcelę zajmującą 3 hektary** na dawnych gruntach pofortecznych, przylegających do Ogrodu.

Jak nas informuje Dyrektor Ogrodu Botanicznego, **prof. U. J. dr. Szafer,** w najbliższym czasie oddana zostanie do dyspozycji tej placówki naukowej jeszcze jedna parcela prywatna. W ten sposób obszar Ogrodu Botanicznego powiększony zostanie **dwukrotnie.**

Na nowo-przyłączonym terenie wykonywane są obecnie roboty ziemne. Kolumny bezrobotnych pracują nad niwelacją terenu, przygotowując jego nawierzchnię pod kulturę ogrodową. Niestety w rychłem urządzeniu nowej części ogrodu stoi na przeszkodzie ul. Okopy, biegnąca między przyznaną ogrodowi parcelą, a samym ogrodem. Ulica ta przesunięta zostanie poza teren powiększonego ogrodu. Należy się spodziewać, że władze miejskie, od których zależy rychłe przeprowadzenie tej zmiany dołożą starań by stało się to szybko.

Ogród Botaniczny rok rocznie odwiedzany jest przez tysiące krakowian, setki wycieczek szkół miejscowych, oraz wiele wycieczek zamiejscowych. Już dzisaj posiada on szereg atrakcyj. Bez porównania więcej będzie ich po urządzeniu obszaru przyłączonego. Na nowym terenie wykopany zostanie między innemi **drugi duży staw** dla hodowli roślin wodnych; znajdzie tam również miejsce **nowoczesne alpinarjum z malowniczym wodospadem.** Zwiedzający będą mogli podziwiać tak modne dzisiaj na zachodzie, a mieszkańcom naszego miasta nieznane **„mury kwiatowe".** Będzie można również odbywać spacery w egzotycznej **alei palm,** a dalej w **alei pergoli, róż, pnączy i t. d.**

Do opracowania szczegółowych planów urządzenia nowej części ogrodu przystąpią miarodajne czynniki w ciągu nadchodzącej zimy. — Szkółki drzew, krzewów i bylin ma Dyrekcja ogrodu już od paru lat przygotowane.

Oczywiście koszt urządzenia nowej części ogrodu na parcelach zupełnie jałowych wymagać będzie znacznych kosztów to też tempo prac zależne jest ściśle od pomocy jaką Dyrekcja Ogrodu otrzyma od władz państwowych, komunalnych i obywateli. Dotychczasowe dotacje udzielone na roboty wstępne przez Fundusz Pracy wynoszą **kilkanaście tysięcy zł.**

———000———

Tragiczny wypadek murarza.

W dniu wczorajszym około godz. 11.30 rano ul. Stradom była widownią tragicznego wypadku. Z drugiego piętra rusztowania przy kamienicy Stradom 10 runął na bruk zajęty tam majster murarski **Pamuła Stanisław,** lat 55, zamieszkały przy ul. Rzeźniczej. Pierwszej pomocy udzieliło oficerze zawodu Pogotowie Ratunkowe, poczem przewiozło rannego na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza, gdzie skonstatowano złamanie podstawy czaszki.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Burek Władysław murarz, lat 38, zam. Skawińska 13, napił się w bramie domu przy ul. Augustjańskiej 19 nieznanego bliżej płynu, usiłując popełnić samobójstwo. Lekarz Pogotowia po przepłukaniu żołądka odwiózł desperata na oddział wewn. szpitala św. Łazarza.

——oo——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: „Zwyciężyłem kryzys" (Gość. występy M. Maszyńskiego).

Czwartek: „Zwyciężyłem kryzys" (Gość. występy M. Maszyńskiego).

Dzisiaj w środę i jutro w czwartek „Zwyciężyłem kryzys" doskonała komedja węgierska P. Vulpius'a, która spotkała się z gorącem przyjęciem prasy i publiczności, dzięki świetnej grze znakomitego artysty teatrów warszawskich Marjusza Maszyńskiego, oraz artystów naszej sceny pp.: Ankwicz-Szyjkowskiej, Kosteckiej, Kułakowskiego, Konirata Modzelewskiego, Pagowskiego Ruszkowskiego, Staszewskiego, Turskiego Woźniaka, Woźnika, Wrońskiego.

NAJBLIŻSZĄ PREMJERĄ będzie komedja muzyczna Granichstaedtena p. t.: „Domek z kart" gościnnym występem Marjusza Maszyńskiego.

ZAMÓWIENIA NA STAŁE MIEJSCA PREMJEROWE w teatrze miejskim im. Jul. Słowackiego przyjmuje Administracja teatru codziennie od godziny 6-tej do 8 wieczorem.

——oo——

Odnowienie kościoła S. S. Bernardynek pod wezwaniem św. Józefa

przy ulicy Poselskiej.

Dzięki wielkiej miłości i troskliwości Przewielebnej Matki Przełożonej S. Władysławy Lipońskiej dla wiekowego Domu Bożego pod wezwaniem Św. Józefa przy ulicy Poselskiej, oraz groszowym składkom wiernych czcicieli Dzieciątka Jezus i św. Józefa **odnowiono przepięknie Kościół S. S. Bernardynek.**

W pracach około odnowienia wymienić należy nazwiska JWPanów Jana **Bukowskiego** artysty malarza, Karola **Orleckiego** i Piotra **Przęczka** malarzy dekoratorów. Pierwszy z całym pietyzmem dla swojej kompozycji kierował pracą i sam odnowił obrazy, oraz dodał nowe — pozostali zaś bardzo dokładnie i solidnie przeprowadzili wszystko co należy do dekoracji kościoła. — Roboty stolarskie i rzeźbiarskie oraz pozłotnicze wykonali sumiennie pp. Wiadrowski, Musiał i Olech.

Na szczególniejsze uznanie i wdzięczność ze strony SS. Bernardynek zasłużył sobie Józef **Jamróz** inżynier-architekt przez zaprojektowanie dwóch nowych ołtarzy, tworzących z ołtarzem głównym jakby wspaniałą całość. Zasługą p. Jamroza jest również rozwiązanie trudnego problemu w **przeprowadzeniu centralnego ogrzewania gorącem powietrzem całego kościoła.** Nadto p. Jamróz kierował bardzo sumiennie i sprawnie całą restauracją kościoła, nie zatracając nic przytem z jego starożytnego charakteru.

Wszystkim wymienionym Panom S. S. Bernardynki, poczuwając się do prawdziwej wdzięczności tą drogą składają za ich pełną poświęcenia i oddania pracę staropolskie „Bóg Zapłać".

Łobuzerska krzykliwość.

Sprawa przebudowy Marjackiej wikarówki zaczyna przechodzić w łobuzerską krzykliwość. Najwymowniejszym objawem tej krzykliwości jest artykuł jednego z krakowskich dzienników, gdzie jakiś „podskakiewicz" krzyczy: „Na złość całej Polsce dostojność świątyni Marjackiej bezcześcił będzie zgiełk handlowy — dla nędznej mamony". Wiadomo, że wikarówkę miano burzyć jeszcze przed laty czterdziestu. **W obronie tej budowli, zamykającej uroczy „kątek Marjacki", stanął wtedy St. Wyspiański.** Obok niego stanęli różni estheci, urbaniści i architekci, zrzeszeni w Tow. Miłośników zabytków Krakowa. Jeżeli rzetelna troska tych ludzi nie zdołała nieszczęsnej wikarówki należycie przebudować, to tylko dlatego, że nie było owej „nędznej mamony", za którą buduje się i konserwuje domy. Jeżeli przeto owym samozwańczym obrońcom „dostojności Marjackiej świątyni" chodzi rzeczywiście o to, aby świątynię zabezpieczyć przed „zgiełkiem handlarzy". — (zali nie o żydach mowa?) — niechajże dostarczą Komitetowi parafjalnemu tej wzgardzonej „nędznej mamony". Wtedy przyjdą także do „prawa głosu". Jeden „udział" złotych sto. **Tupet i krzykliwość obrócić gdzieindziej.** Zebrać tych udziałowców tylu, aby „mamony" starczyło. Wtedy będzie można budowlę odsianiać i dyskutować. Poważnie, bez łobuzerskiej krzykliwości, godzącej w ludzi poświęcenia, pracy i wielkiej społecznej zasługi.

Stw.

Ze Słow. Młodych Muzyków.

Cieszące się sympatją **Stow. Młodych Muzyków** śpieszy na pomoc powodzianom ofiarując dochód z inauguracyjnej audycji która się odbędzie w sobotę 8 bm. o godz 20 w sali Starego Teatru. Audycja poświęcona będzie utworom Szopena, wykonawcą znakomity pianista **Bolesław Kon,** laureat konkursu Szopenowskiego w Warszawie oraz konkursu we Wiedniu. Słowo wstępne wygłosi prezes Stowarzyszenia **Magdalena Lipkowska.** Bilety w cenie od 70 gr. do 2.50 wcześniej do nabycia w lokalu Stowarzyszenia Plac Szczepański No. 7 I. w godzinach od 10—1 oraz 4—7.

Życie społeczno-gospodarcze.

Także senator Sobolewski złożył mandat.

Sprawa żyrardowska pociągnęła za sobą cały łańcuch nieprzyjemnych dla klubu parlamentarnego BB. konsekwencyj. Czystka odbywa się w całej pełni, a wszystko świadczy o tem, że nie prędko zostanie zakończona. Jak wiadomo, bezpośrednio po wyroku sądu partyjnego złożył swój mandat senatorski, senator Dobiecki, prosząc równocześnie posła Sławka o skreślenie go z listy członków BB. Na miejsce senatora Dobieckiego wejdzie do Senatu z listy Nr. 1. w woj. tarnopolskiem Władysław Pulnarowicz dyr. pow. Kasy Chorych w Turce pow. stryjskiego. Onegdaj natomiast — jak podaje „Robotnik" — w związku z zarzutami o udział w aferze żyrardowskiej, złożył mandat senator Sobolewski, zgłaszając swą rezygnację w prezydjum klubu.

Pozatem sprawa żyrardowska znajdzie echo na terenach organizacyj adwokackich. Na wtorek 4 bm. zwołane zostało pierwsze po ferjach posiedzenie rady adwokackiej w Warszawie. Ma ona zająć się rozstrzygnięciem sprawy udziału członków stołecznej palestry w pertraktacjach ugodowych, jakie toczyły się między francuską większością a polską mniejszością akcjonarjuszy Żyrardowa. Rada adwokacka ma wyznaczyć referentów, którzy zajmą się podaniami adwokatów Urbanowicza, Landaua i Polikiera. Jak wiadomo adwokaci ci byli zastępcami mniejszości w czasie rokowań a następnie zwrócili się do rady o ocenę ich postępowania.

Tezauryzacja w kraju - i lokaty zagraniczne.

WALUTA I EKSPORT.

W poszukiwaniu środków ożywienia życia gospodarczego, szereg państw postanowił osiągnąć ten cel przy pomocy pewnych eksperymentów walutowych. Szło mianowicie o to, by podtrzymać a o ile się da i zwiększyć spadający ciągle eksport towarów z kraju a temsamem podnieść krajową produkcję i zmniejszyć liczbę bezrobotnych. Do celu tego miało prowadzić takie obniżenie wartości własnej waluty, aby eksportowany towar stał się dostępnym dla szerszej warstwy rzeszy nabywców zagranicą i aby skuteczniej mógł konkurować z innymi eksporterami na rynkach międzynarodowych. Polityka ta stosowana konsekwentnie przez Stany Zjedn. i Anglję dała wyniki niejednolite. Ostatnie sprawozdania wskazują n. p. że rozwój handlu zagranicznego w państwach t. zw. „bloku złotego", dążących do utrzymania parytetu swej waluty, kształtuje się korzystniej od państw, które obniżając wartość swej waluty chciały zwiększyć obroty handlowe z zagranicą. Jedno natomiast nie ulega wątpliwości: chaos walutowy trwa, zaostrza trudności w stosunkach międzynarodowych i uniemożliwia wyjście z kryzysu.

CZY NIE ZWIĘKSZYĆ EMISJI BANKNOTÓW?

Podobnie jak zagranicą i u nas podnosi się dyskusja i budzą wątpliwości, czy nie byłoby lepiej dla życia gospodarczego zmniejszyć wartość złotego i powiększyć emisję banknotów. Tym ciągle aktualnym zagadnieniom poświęca interesujące uwagi prof. dr. Leopold Caro w jednym z ostatnich zeszytów „Przeglądu Oszczędnościowego". Omawiając problem tezauryzacji podkreśla na wstępie, że nieodzownym warunkiem gromadzenia oszczędności, jest istnienie w danem państwie stałego pieniądza. Oszczędzać bowiem można i warto taki tylko pieniądz, który i po dłuższy czasie nic nie uroni ze swej siły kupna. „I u nas — zaznacza autor — nie przyszło do zalecanej nam z różnych stron inflacji. Obeszliśmy się bez niej a nawet poszliśmy drogą ograniczenia liczby znaków pieniężnych, drogą deflacji, dochodząc w dniu 12 maja b. r. do pokrycia kruszcowego w wysokości 46.02%, przewyższającego wysoką normę statutową o przeszło 16%. Nie wchodzę w tej chwili w analizę problemu, czy w tym kierunku nie poszliśmy za daleko i czy nie byłoby dziś z pożytkiem dla życia gospodarczego zmniejszenie tego pokrycia i powiększenie emisji banknotów. W kwestji tezauryzacji wystarczy skonstatować, że możemy z całem zaufaniem oszczędzać bez obawy, że wartość złotego ulegnie zmniejszeniu.

POLSKIE LOKATY ZAGRANICĄ.

Niemniej jednak, w interesie życia gospodarczego kraju, byłyby, zdaniem prof. Caro pożądane pewne zarządzenia, któreby ściągnęły polskie kapitały, lokowane zagranicą do kraju i służyły obrotom polskiego życia gospodarczego.

W sferach bankowych polskich mówią o tem powszechnie i oddawna, że pieniądze nasze szły do Francji i innych krajów Europy zachodniej za pośrednictwem banków polskich — wymienia się nawet nazwiska i sumy. Swego czasu podawano sumę lokat zagranicznych na pół miljarda złotych. Potem przyszło bankructwo wielkich banków w Austrji (Creditanstalt) i w Holandji (Amstelbank). Wymieniano znów głośne nazwiska i sumy. Świeże bankructwo „Banque d'Escompte Suisse" pociągnąć miało za sobą utratę 380 miljonów zł. ze szkodą polskich deponentów. Ludzie woleli brać tam pół proc., niż w kraju 4—5 proc. Czy wierzyli dotąd w „sezonowość" Polski? Czy sądzili, że Polska nie nauczona przykrem doświadczeniem pierwszych lat ponownego istnienia puści się znowu na niedojrzałe eksperymenty inflacyjne?

Do niedawna istniały wielkie depozyty nasze i w Niemczech. Dziś są wypowiedziane. Czy je deponenci odbiorą? Czy w razie grożącej inflacji odbiorą je w pełnej wartości i kiedy? Wolno o tem wątpić.

Zaślepienie w kierunku dolara dochodziło zwłaszcza w Małopolsce do tego stopnia, że wszystkie większe tranzakcje zawierane były w obcej walucie".

Problem lokowania gotówki w obcych walutach i obcych bankach rozwiązały częściowo zarządzenia dewaluacyjne Roosevelta, częściowo zaś dekret o przerachowaniu zobowiązań w obcych walutach. Frank francuski jeszcze się nie zachwiał, ale wobec ogromnej masy depozytów zagranicznych we Francji, oraz możności ich wycofania każdej chwili, zachwianie franka, zaangażowanego w tylu, częściowo bardzo ryzykownych operacjach finansowych i politycznych — jest zawsze możliwe.

Potrzeba energicznych zarządzeń przeciwko bezmyślnym lokatom zagranicznym jest jednak zdaniem autora nadal aktualna. Trzeba ściągnąć do kraju rozsiane po obcych bankach polskie kapitały i umożliwić tym sposobem ich dopływ do przedsiębiorstw polskich, zabiegających o trudne do uzyskania i drogie kredyty w bankach cudzoziemskich.

Wydalanie górników polskich z Francji ustało.

W związku z ostatniemi zajściami z polskimi górnikami we Francji, m Marquet przyjął delegację Federacji Górników, która interwenjowała w sprawie wydalania Polaków z kopalń. Min. Marquet oświadczył, że sprawę wydalania polskich górników z kopalń uważa za zakończoną, w związku z czem zostanie rozesłany specjalny okólnik do wszystkich prefektów.

W kopalniach, w których okaże się potrzeba redukcji górników, nie będzie się zmuszało Polaków do wyjazdu, lecz pozostawi się im swobodę bądź wyjazdu do kraju, bądź szukania zajęcia w innej dziedzinie pracy.

Brazylja utrudnia imigrację.

Z dniem 11 września r. b. obowiązywać będą nowe przepisy emigracyjne dla osób, udających się do Brazylji. Ponieważ nowy dekret brazylijski utrudnia bardzo uzyskanie wizy, posiadacze dotychczasowych ważnych wezwań z Brazylji, winni, we własnym interesie wyrobić wizę brazylijską przed dniem 11 września, aby uniknąć konieczności załatwiania nowych formalności wyjazdowych.

Wyjazd do Brazylji może nastąpić w kilka tygodni po uzyskaniu wizy brazylijskiej, nawet po dniu 11 września b. r.

Giełda krakowska.

Kraków, 4 września. Giełda: Chybie 27.50. Poza giełdą: 7 proc. poż. stabilizacyjna dolarowa 73.

Dolar 5.17—5.19, Londyn 25.95—26.15, Szwajcarja 172.25—173, marka niem. got. 191.50—193.50, czek na Berlin 207.50—208.50.

—xx—

Giełdowe ceny zboża

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano we wtorek 4 bież. mies. następujące ceny zboża i mąki:

Pszenica dworska czerw. stand. 20.25—20.75, biała stand. 19.75—20.25; przemiałowa nowa 18.25—20.50, żyto dworskie stand. 16—16.25; targowe 15.50—15.75; owies dworski nowy 13 do 14; targowy 12.50—13; jęczmień dworski 16 do 18; targowy 15.50—16; makuchy rzepakowe 15.50—16; lniane 19.50—20; soja śrut około 42 proc b. i tł. 22.50—23; siano słodkie 8.50—9.00 siano średnie 7.50—8; kwaśne 6.50—7; koniczyna pastewna 9.50—10; słoma długa 5—5.50; mierzwa luzem 4—4.50; ziemniaki stołowe 4.25 do 4.50; rzepak zimowy 39—40; mak niebieski z workiem 47—49; kminek krajowy czyszczony 130—140, koniczyna nasienna 80—120; esparseta z workiem 20—21; mąka pszenna gat. IA 0.20 proc. 35.50—36; gat. IB 0.45 proc. 34.50 do 35: gat. ID. poznańska 0.60 proc. 31.50—32.50; gat. I razowa 0.95 proc. 26.50—27; mąka żytnia okr. krakow. gat. I. 0.55 proc. 26.50—27: gat. I. 0.65 proc. 25.50—26: gat. II. sitkowa po wymiale 55 proc. 16.50—17; po wym. 65 proc. 14.50—15; otręby żytnie 10.25—10.50; otręby pszenne 10.25—10.50; pęcak fabryczny z workiem 24—25; chłopski bez worka 21—22: siekanka jęczmienna fabryczna z work. 21.50 do 22.50 kasza tatarczana cała 43—45 łamana 41—43.

Transakcje giełd. na warunkach wojskowych:

1) pszenica: 75—76 kg. dworska czerw. zł. 17.80—19, (220—600 km. 555 tonn).

2) żyto 69 kg. dworskie zł. 14.50—16, (130 do 450 km. 930 tonn).

3) owies dworski lekko zadeszcz. zł. 12—14.50, (100—550 km. 1320 tonn).

Wisła środkowa wyszła już z koryta

zalewając obszary między wałami ochronnymi.

(Od naszego sprawozdawcy).

Mielec, 4 września. Godz. 11. Wisła środkowa wskutek silnego dopływu wód swych górskich dopływów zwłaszcza Raby, Dunajca i Wisłoki przybiera od 24 godzin i w tej chwili wyszła już z koryta zalewając niżej położone obszary w obrębie wałów ochronnych. To samo dotyczy rzek pobocznych jak Breń, Uszwica i Wisłoka, które płyną już szerokim nurtem między wałami ochronnymi przeciętnie 1 mt. ponad powierzchnię podlądzia. Niebezpieczeństwo polega na tem, że wały te są w bardzo wielu punktach przerwane od czasu poprzedniej powodzi a roboty tamże rozpoczęte wbrew najżywotniejszemu interesowi zostały wstrzymane. Jeżeli przybór wody trwać będzie w dalszym ciągu a fala dosięgnie wyrw, woda wejdzie ponownie na obszar tamże położonych wsi niosąc nowe zniszczenie. Pogotowie ratunkowe w postaci łodzi, pontonów i t. p. nie istnieje. Największe niebezpieczeństwo stanowią w tej chwili Dunajec w pow. Dąbrowa a Breń (Stary i Nowy) Uszwica i Wisłoka w pow. Mielec. Fatalny stan dróg na Powiślu, rozmokłych i pełnych wybojów, brak mostów i dojazdów uniemożliwia szybką komunikację i dopełnia miary tragicznego położenia tych ludnych a obecnie całkowicie wyniszczonych okolic. Wśród ludności całkowita apatja.

—oo—

40 tysięcy budynków w woj. krakowskiem trzeba odbudować po powodzi.

Fatalna bezczynność niektórych komitetów.

Kraków, 4 września. Na wczorajszem posiedzeniu Wojew. Komitetu odbudowy terenów, nawiedzonych przez powódź w Wojew. Krakowskiem ustalono zasadnicze cyfry zniszczenia budynków i kwotę potrzebną na ich odbudowę. I tak p. wicewojew. Walicki stwierdził, że zniszczeniu uległo około 40 tys. budynków, w tem około 2.000 całkowicie. Minimalny koszt remontu przekroczy kwotę 4 miljony zł. (szacunek zbyt niski. Uw. Red.), a na to brakuje przeszło 2 milj. zł. Uwzględnić też należy fakt, że istnieją zniszczenia wewnętrzne (grzyb wskutek zawilgocenia), jak również inne częściowe, co oznacza dalszy znaczny wydatek. Dotąd nie nastąpiła pomoc w dostarczeniu cegły i drzewa, wyrażono tylko platoniczną nadzieję, że lasy państwowe rzucą na rynek pewną ilość tańszego drzewa. O ile to nawet nastąpi to wobec spóźnionej pory i zupełnego braku gotówki na wsi nie można oczekiwać żadnych poważniejszych wyników.

Ogrom klęski ilustruje również cyfra 111.285 osób, które w dniu 1 września br. korzystać musiały z akcji żywnościowej, podobnie jak przeszło 70 tysięcy sztuk inwentarza. Ponieważ stan ten w ciągu 10 miesięcy nie ulegnie zmianie — a raczej się pogorszy — więc pośrednio okazuje się wobec jak ciężkiego zadania stoją władze i społeczeństwo.

—xx—

Znikoma część rolników otrzymała pożyczki.

Niektóre komitety popadły w bezczynność.

Obszerne sprawozdanie złożył dyrektor Powsz. Zakładu Ubezp. Wzaj. p. Nowakowski odnośnie do akcji pożyczkowej.

Zakład przeznaczył na cele odbudowy budynków, zresztą zupełnie niewystarczającą, kwotę 1 milj. zł. atoli — rzecz znamienna — w pow. tarnowskim i brzeskim ludność wzbraniała się początkowo przyjmować te pożyczki, obawiając się w przyszłości sekwestracji.

Dyrektor Krzyżanowski wyjaśnił wobec tego

DOGODNE WARUNKI POŻYCZKI,

a mianowicie przez trzy pierwsze lata dłużnicy wogóle nic nie muszą spłacać, a spłata zaczyna się dopiero po tym terminie. Ostatecznie ureguluje tę sprawę prawdopodobnie stosowna ustawa.

Narazie wobec braku większych funduszów przyznano 1720 takich pożyczek właścicielom całkowicie zniszczonych budynków, a p. wicewojew. Walicki wyjechał już do Warszawy celem uzyskania kwot dalszych, z których będzie można przyznać pożyczki także właścicielom domów uszkodzonych w stopniu mniej niż 50% pierwotnej wartości bundynku. Nadmienić też należy, że pożyczki te wypłaca się od ręki na zasadzie skryptu dłużnego w obecności naczelnika danej gminy, bez jakichkolwiek formalności rejentalnych i bez weksli. Ponieważ liczba częściowo uszkodzonych budynków jest bez porównania większa od tych, które uległy całkowitemu zniszczeniu przeto uruchomienie kredytu, o co zabiega wicewoj. Walicki jest sprawą bardzo ważną.

Nieczynność komitetu w Mielcu.

W związku z tem — jak podaje I. K. C. — kilku członków sekcji poruszyło sprawę niedbalstwa niektórych komitetów powiatowych. Stwierdzono np. że w powiecie Mielec komitet tamtejszy nic albo bardzo niewiele robi w kwestji odbudowy i postanowiono więc, iż poszczególni członkowie komitetu wojewódzkiego zajmą się bliżej powiatami i będą się starali wyciągnąć tamtejsze komitety z dotychczasowego marazmu.

Wedle informacji, jakie posiada Redakcja, w niektórych komitetach mniej jest pracy a więcej polityki, skład komitetów niefachowy, zachodzi brak wytycznych i rozważnego planu działania, wskutek czego

marnuje się nawet te szczupłe środki pomocy, któremi społeczeństwo rozporządza.

* * *

Wobec zarzutu podniesionego w ten sposób przeciw poszczególnym komitetom, a zwłaszcza mieleckiemu, zwróciliśmy się do przewodniczącego sekcji p. dyr. **Nowakowskiego** a na podstawie otrzymanych wyjaśnień możemy zarzut ten sprostować. Zaszedł mianowicie moment, że delegat **komitetu mieleckiego nie wziął udziału w posiedzeniu sekcji wojewódzkiej, gdyż na czas** nie otrzymał zawiadomienia.

Oznajmiono nam również, że czynione są zabiegi o **uzyskanie wojskowych koni taborowych**, na terenie powodzi odczuwa się bowiem dotkliwy brak koni.

Ponadto dokonano już zakupu **znacznej ilości cegły** w Krakowie, Tarnowie i Tarnobrzegu, a materjał ten odejdzie częściowo drogą wodną (Wisłą) do pow. **Dąbrowa i Mielec**, względnie koleją. Sprawa przewozu jej na miejsce nastręcza atoli wiele trudności.

Dotąd nie uzgodniono jeszcze sprawy

DRZEWA BUDOWLANEGO Z LASÓW PAŃSTWOWYCH,

pertraktacje przeciągają się, co grozi poważnemi szkodami. Narazie uruchomiono już **kolumny murarzy** do odbudowy **kominów i pieców**, w podobny sposób załatwi się również sprawę cieśli.

* * *

Fakta powyższe dowodzą, że wobec ogromu klęski, czemu już niejednokrotnie dawaliśmy wyraz, **akcja pomocy musi oprzeć się na zasadzie planowej akcji władz i całego społeczeństwa z wykluczeniem dyskryminacyj politycznych**, na które niema miejsca wobec nieszczęścia, które nawiedziło kraj i gnębi w dalszym ciągu. Co do akcji **pożyczkowej** — która rzekomo nie powiodła się w pow. **tarnowskim i brzeskim** Redakcja „Głosu Narodu" posiada natomiast wiadomość, że ludność innych powiatów — **zwłaszcza pow. Mielec — i Dąbrowa** akcję **kredytową** uważa właśnie za **najskuteczniejszą zarówno** co do odbudowy jak i przeżywiania ludzi i inwentarza.

Koniecznem jest też **przyśpieszenie** robót, wobec chłodów jesiennych, które już nastały.

Powódź w Chrzanowskiem.

Chrzanów, 4 września (PAT). Ostatnie deszcze **w powiecie chrzanowskim** spowodowały, że w miejscowościach: Jankowice, Gorzów, Bobrek, Mętków, Okleśna i Podłęże **woda na Wiśle przekroczyła w niektórych miejscach brzegi i zalała przybrzeżne tereny.** W Gromcu **delożowano 2 domy**, w Gorzowie 4, w Bobreku 2. Stan wody na Wiśle o godz. 15.30 wynosił w Pustyni 4.80 m. ponad stan normalny. Woda stale przybiera 10 cm. na godzinę. Dalszy przybór wody zależeć będzie od spływu wód **Soły**, której poziom obecnie już się nie podnosi. Przepływająca przez miasto Chrzanów rzeczka **Chechło zalała na znacznej przestrzeni podmiejskie łąki i pastwiska oraz poprzerywała brzegi**. Na tereny zagrożone wyjechał starosta powiatowy.

Stan przed południem.

Kraków, 4 września (PAT). Godz. 11.30. Wszystkie **dopływy Wisły opadają. Wisła jeszcze przybiera w Krakowie o 2 cm. na godzinę. O godz. 7-ej rano stan wody wynosił plus 1.04 m., czyli 3.46 m. ponad stan normalny. Przypuszczalnie woda będzie jeszcze do popołudnia wolno przybywać w dotychczasowym stosunku, zaś popołudniu zacznie opadać. Na dalszej przestrzeni woda wzrasta stopniowo. Niebezpieczeństwa wód katastrofalnych niema. Przelewu poza wyrwy wodne nie zanotowano. Na Wiśle w Karsach w powiecie dąbrowskim prowadzone są prace nad usypaniem wału pomocniczego. Wody Wisły wzrastają tam 10 cm. na godzinę. Narazie niebezpieczeństwa przelania się tych wód niema. — Komunikacja wzdłuż potoku Smolnik w powiecie nowosądeckim przywrócona. Narazie umożliwiono przejazdy wozami.**

—oo—

Pod Sandomierzem poważne niebezpieczeństwo

wskutek uszkodzenia wałów.

Tarnów, 4 września (PAT). Wskutek dwudniowego deszczu wczoraj woda **na Dunajcu w Żabnie podniosła się o 3.30 mtr.** ponad poziom normalny. W Gromniku woda zalała drogi wojewódzkie, nie spowodowała jednak przerwy w komunikacji. — **W Gromniku i Tuchowie zalane zostały niektóre domy**, które były delożowane podczas ostatniej powodzi. Koło **Tuchowa woda zalała tor kolejowy**, jednakże komunikacja została utrzymana. Szkody nie są wielkie. Woda na rzekach **powoli opada**, aczkolwiek deszcz nie ustaje. Niebezpieczeństwa niema.

Warszawa, 4 września (PAT). **Woda na Wiśle pod Sandomierzem znacznie wezbrała. Poziom wody wynosi tam obecnie 2.25 m. ponad stan normalny.** Woda podnosi się **w dalszym ciągu o 7 cm. na godz. Zostały wydane niezbędne zarządzenia ochronne.**

Wobec tego, że wały wiślane w wielu miejscach podczas ostatniej powodzi zostały przerwane i dotychczas nie wszystkie zdołano naprawić, istnieje możliwość zalania niektórych terenów, o ile woda podniesie się powyżej 3 metrów ponad stan normalny.

Pod Nowym Korczynem w pow. Stopnickim woda na Wiśle po dojściu do wysokości 3.25 m. ponad stan normalny, od godziny 12.30 zaczęła opadać. — Przez wały ochronne woda się nie przedarła i niebezpieczeństwo zalewu w pow. Stopnickim minęło.

—XX—

Powódź i trzęsienie ziemi na Śląsku czeskim.

Morawska Ostrawa, 4 września (PAT). Wczoraj odczuto **w Opawie na Śląsku czeskosłowackim dwukrotnie trzęsienie ziemi, trwające kilka sekund.** Szkód nigdzie nie zanotowano. Są to wstrząsy tektoniczne, które nawiedzają Opawę co pewien czas, ostatnio w roku 1931.

Morawska Ostrawa, (PAT). Deszcze, które spadły w ciągu ostatnich dni na terenie półn. Moraw, Śląska Cieszyńskiego i Opawy, **spowodowały silne wezbranie wszystkich dopływów Odry.** Również poziom na samej Odrze podniósł się znacznie tak, że **rzeka ta wystąpiła z brzegów w okolicy Istebnika** na Śląsku Opawskim, zalewając pola i łąki. Poważnie wezbrała również rzeka **Opawica**. Na **Śląsku** Cieszyńskim wylała rzeka **Łucyna** w okolicy Szumbarku. Wylew nie wyrządził nigdzie większych szkód. — Wobec tego, że deszcze ustały, spodziewać się należy powolnego opadania wód.

Zasady zwolnienia od podatków.

Warszawa, 4. 9. (Telef.). Izby skarbowe mają otrzymać niebawem wobec bliskiego wejścia w życie nowej ordynacji podatkowej wykaz instytucyj państwowych i osób prawnych, które korzystają ze **zwolnienia od podatków.**

Zgodnie z przepisami ordynacji podatkowej i innych ustaw od podatku **przemysłowego** wolne są: gospodarstwa rolne, gorzelnie, wyręby leśne, młyny i tartaki w obrębie gospodarstw rolnych — przedsiębiorstwa dzierżawione przez państwo jak teatry państwowe i t. d. Od podatku **dochodowego** wolni są: weterani, pensje odznaczonych wojskowych, żołd szeregowych, dochody przeznaczone na cele naukowe. Od państwowego **podatku od lokali** wolne są kościoły i świątynie prawnie uznanych wyznań, lokale zajmowane przez instytucje państwowe i korpus dyplomatyczny. Ze specjalnego zwolnienia od tego podatku korzystają mieszkania od jedno do trzechizbowych, **zajmowane przez bezrobotnych**, o ile nie mają one sublokatorów. Od podatku od energji elektrycznej zwolnione są urzędy państwowe i oświetlenie placów publicznych.

Do walki z czerwonką.

Warszawa, 4. 9. (Telef.). Władze zdrowia publicznego wydały **zarządzenia dla zwalczania epidemji dysenterji**, która przybiera znaczne rozmiary **na kresach**, oraz w województwie **tarnopolskiem i stanisławowskiem.** Urzędy wojewódzkie otrzymały zalecenie przeprowadzania częstych lustracyj **targowisk** publicznych. Na **sprzedawców owoców**, niestosujących się do przepisów sanitarnych nakładane będą wysokie grzywny, **sięgające kilku tysięcy zł.** Do mieszkańców, zagrożonych epidemją wydane zostały **ulotki z ostrzeżeniem** przed spożywaniem owoców nie mytych. W woj. stanisławowskiem i tarnopolskiem **zakazano urządzania jarmarków, odpustów, zabaw** i t. d., by nie powodować rozszerzania się epidemji. — W najbliższych dniach wysłane będą z Warszawy nowe kolumny epidemiczne i ruchome szpitale do wojew. stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Wzrost obiegu pieniądza.

Warszawa, 4 września (Telef.). Bilans Banku Polskiego na 31 sierpnia wykazuje **wzrost obiegu banknotów** o 44.7 milj. zł., co oznacza wzrost obiegu banknotów do sumy **950.200.000 złotych.** Obieg bilonu wzrósł o 20.100.000 zł. i wynosił **372.600.000 zł.** Ogólny obieg pieniężny w Polsce na ultimo sierpnia wynosił złotych **1.323.800.000.** Zapas złota w trzeciej dekadzie sierpnia **powiększył się o 600.000 zł. do 492 miljonów 900 tys. zł.** Stan dewiz i pieniędzy zagranicznych **zwiększył** się o 2.600.000 zł. i wynosi 45.600.000 zł.

Po zamknięciu kroniki.

ZGINĄŁ ROWER. Bielawski Jan zam. w Łagiewnikach 210 doniósł organom P. P., że dnia 2 bm. w godzinach popołudniowych nieznany sprawca skradł mu pozostawiony w restauracji Habera przy ul. Ciemnej 14 rower wartości 85 zł.

SPADŁ Z DRZEWA I ZABIŁ SIĘ. Dnia 31 sierpnia o godzinie 10.15, Adama Niestój, lat 7, syn Hipolita, Król. Jadwigi 14 a, spadł z drzewa o wysokości 10 metrów, doznając wewnętrznych uszkodzeń, skutkiem czego został przewieziony przez Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza, gdzie dnia następnego zmarł.

NIEOSTROŻNY KIEROWCA. Dnia 3 bm. o godzinie 13.20 Ludwik Kosmala, szofer firmy „Tartak Leplówka" w Chmielówce, jadąc samochodem firmowym ul. Retoryka w kierunku ul. Piłsudskiego — lewą stroną szybko — nie dając sygnałów najechał na prywatny autobus Heleny Hedłównej, przez nią prowadzony skutkiem czego oba samochody te zostały uszkodzone dość znacznie. Ofiar w ludziach nie było.

Budapeszt — Kraków.

Jak wiadomo z powodu odwołania Zjazdu Legjonistów i Igrzysk sportowych, mecz piłkarski **Budapeszt—Kraków**, nie mógł się odbyć w ubiegłym miesiącu. Po wielkich trudnościach, udało się Krakowskiemu Związkowi, uzyskać na dzień **9 września b. r.** doskonałą **reprezentację zawodową Budapesztu.** — Węgrzy przyjadą do Krakowa w składzie, w którym reprezentacja Węgier wystąpiła na mistrzostwach piłkarskich świata w Rzymie. Zapowiedź powyższych zawodów, wywołała żywy oddźwięk w sportowym świecie Krakowa.

Ferment w piłkarstwie krakowskiem.

W krakowskim światku piłkarskim panuje od dłuższego czasu niepożądany ferment, powstały na tle zatargu między Krakowskim Okręg. Zw. Piłki Nożnej a Kolegjum Sędziów spowodu częstych wybryków graczy na boiskach, za które całą odpowiedzialność zrzucono bezpodstawnie na arbitrów. W wyniku zakulisowych machinacyj doprowadzono do ustąpienia p. Rutkowskiego ze stanowiska prezesa K. O. K. S.. a zamianowano komisarzem p. dra Lustgartena. Nowy komisarz nie zdołał jednak ukonstytuować Komisji według ustalonego planu, gdyż p. dr. J. Opydo, przewidziany na zastępcę komisarza, nie przyjął tej ani żadnej innej godności w Komisji, a nadto dawny skarbnik p. mgr. Pirożyński zrezygnował z członkostwa w Komisji, nie mogąc pogodzić się z wprowadzonym nowym reżimem.

Z powyższych zatem faktów widać, że nie osoba p. Rutkowskiego, wieloletniego i zasłużonego prezesa K. O. K. S. była przeszkodą w „upacyfikowaniu" stosunków, lecz przyczyna wewnętrznych zatargów w tej organizacji, oraz przełomu, jaki obecnie przeżywa, leży nazewnątrz organizacji, wytworzona przez nieodpowiedzialne jednostki, którym zależy na zamieszkach w stosunku do niewygodnych osób.

Zanotować wreszcie należy to, co mówią o tych fermentach koła piłkarskie. Otóż wyłączną winę za anomalje wewnętrzne przypisuje się wiceprezesowi K. O. Z. P. N., żydowi p. M. Statterowi, który jest wrogiem autonomji sędziów piłkarskich.

W tych warunkach misja p. dr. Lustgartena nie przyniesie spodziewanych rezultatów.

(At.)

—oo—

Szwajcarskie Alpy w „szelkach".

Walka przeciw nowym kolejkom linowym w Szwajcarji.

Znane jest powiedzenie pewnego oburzonego Anglika, który opuszczając Szwajcarję, powiedział, że kraj ten tem się odznacza, że każda **góra musi nosić „szelki"**, to znaczy mieć **kolejkę linową lub zębatą.** Znanym też jest fakt, że wskutek takiego „upiększenia" Szwajcarji turyści, szukający piękna w górach, omijają coraz częściej ten kraj i **przenoszą się do Tyrolu lub innych części Alp**, nie posiadających dotychczas gór w szelkach. Pomimo to spekulanci i hotelarze starają się obecnie o trzy nowe kolejki na terenie Alp szwajcarskich i uzyskali nawet na to zgodę Rad kantonowych. — Przeciw temu występują w licznych artykułach alpiniści niemieccy i austrjaccy oraz Szwajcarska Liga Ochrony Przyrody, licząca 35.000 członków. Najwalniejszym argumentem, wysuwanym przeciw planom kolejek linowych w Szwajcarji, jest fakt, że w czasie wojny i po wojnie **cały szereg tych przedsiębiorstw zbankrutował**, a nierentujące się kolejki musiały być przejęte przez koleje państwowe. Niema wątpliwości, że w razie realizacji **definitywnie pogrzebanego już** — jak się spodziewamy — **planu budowy kolejki na Kasprowy**, te stalowe „szelki" w Polskich Tatrach musiałyby być przejęte w stanie zardzewiałym również przez Polskie Koleje Państwowe, jako deficytowe przedsiębiorstwo.

Bezskuteczne prośby o pomoc

w organizowaniu kongresów i zjazdów zagranicznych.

Pod adresem władz miejskich napływają w ostatnich czasach nader liczne prośby różnych komitetów i organizacyj, zajmujących się kongresami, zjazdami wycieczkami itp., zarówno krajowemi jak zagranicznemi, o udzielanie tym że rozmaitych świadczeń natury finansowej, jak urządzanie rautów, bankietów i przyjęć, udzielanie bezpłatnych widowisk w Teatrze miejskim, zwalniania od gminnego podatku hotelowego, bezpłatne dostarczanie autobusów i t. d. Świadczeń tych domagają się organizacje dysponujące nieraz wydatnemi subwencjami z innych źródeł, względnie zajmujące się przyjęciem w Krakowie osób zamożnych.

W związku z powyższem Zarząd Miejski komunikuje, iż ze względu na nieodzowną konieczność zastosowania najdalej posuniętych **oszczędności budżetowych**, wywołaną w szczególności tegoroczną **katastrofą powodzi**, oraz rozbudową opieki społecznej, próśb tego rodzaju **uwzględniać nie może.**

—oo—

I. C. HRONSKY. 9

Palec boży.

— Nie będę miał, ja nie, do mojego domu tego nie przypuszczę. To są tylko gadania i domysły, jeszcze nie jesteśmy przy końcu, jeszcze jestem i ja tutaj.

— No tak, tak, Ondrejko mój. dlatego nie chciałem wierzyć.

Niech ani nie, proszę. raczej nie będę miał syna, ale ani takiej synowej nie chcę.

— No, no, rozmaicie ludzie żyją. ale raczej po dobremu, zawsze raczej po dobremu. Tu sobie tak gadają...

— Popróżnicy sobie psują języki. — skoczył rozpalony Ondrej. — wszystko próżna gadanina. Jeszcze, chwała Bogu, ja rozkazuję, nuż nie może to być, aby nie stanęło na mojem, a mogą mi ksiądz pleban zawierzyć, do hańby nie dojdzie.

Hej, tak to obiecał Ondrej panu plebanowi i sam był tego pewny, że nie będzie to inaczej, że wstrzyma ten ślub. Serce napełniło się pewną wiarą, że przecie Pan go nie może tyle doświadczać, a z Marcina jeszcze wybije to bezbożne zwarjowanie. — Od tej pewności siebie cały się rozczerwienił nasz Ondrej.

Ono następnego piątku, kiedy chowali tego nieboraka Donovala (biedota, lepiej mu będzie na drugim świecie, — mówiła wszystka Malonowa — skoro to nie było stworzone dla tego świata) — Ondrejowi się ani iść nie chciało, a tylko nawyknienie go przyniosło. Chciał, żeby go w tłumie przybyłych nikt nie zauważył i całkiem był zrozpaczony, że ludzie ustępują mu się z drogi, — hm, zasłyszał, co szeptali za plecami.

— A co się pcha między nas ten świętoszek, — tuby się rozpychał, a syn mu uciekł tak nie w porządku...

Hej, naprawdę zasłyszał: Ciężkość przywaliła mu serce i oczy zamącone, ani najbliższych znajomych prawie nie poznaje. — Co się go naprosił, bo na końcu go i prosił, matka napłakała się, a on nic. Zrobił po swojemu jakby już ani odrobiny serca prawego nie miał. Patrz, patrz, daremne było wszystko. Najpierw surowo mu pogroził, a to jeszcze gorzej, Marcin zdawał się coraz upartszym. Marcin, Marcin, — prosiła go macierz, że i kamieńby się był poruszył: a tu Marcin ani powieką nie ruszył. Siedział na stołku, patrzył się w podłogę, bożego słóweczka nie przemówił. Na czas zabierał się spać na siano, jak zawsze, i do rana — znikał. Zniknął i ze Zuzą. Tak — darmo go czekali na południe, daremnie wieczór, daremnie i na trzeci dzień, — nie wrócił się. Podobno już przedtem zmówił się i poszedł z kosiarzami na kośbę do Hokowiec. Werona wybrała się za nim, ale wróciła sama, chociaż chodziła trzy dni i taka zgnębiona, że nie daj Boże, mogła rozchorzeć. Zostanie tam, mówiono, przez żniwa, może przeczeka i do buraków, a ani potem nie przyjdzie do domu. U Remiarów na górnym końcu ma zamówioną komorę, tam pójdzie. Najpierw do Merowiec na ślub, a potem do Remiarów. Oj, oj, jego syn do Merowiec do ślubu, syn Ondreja Srszenia do Merowiec do ślubu!

W głowie go łupało, gdy o tem pomyślał.

— Bardzo mię smaga Pan, bardzo — i nie dało mu ani spojrzeć innym w oczy.

I panu rechtorowi tylko tak bylejako podawał rękę, ani nie słyszał, gdy się go pytali którą zacząć, zgóry się bojąc, że go będą łajać: Ej, ej, Ondrik, aleście wy ładnie wychowali tego synka.

Ono powiadali tak tylko:

— Ej, ej, Ondrik, ale ten wasz Marcin to szelma i obym tak był zemknął.

Tak, przecie, to jeszcze gorsze. Szyderstwo gorsze od przygany, bardziej zaboli. Przebiegnie aż do kolan, zatrzęsą się i nie wiesz, co odpowiedzieć. Aha, ruszyć ramionami, to nie idzie, rozłożyć ręce, to też nie wypada, smętkiem się oblać to prawie dla baby, a na śmianie nie ma przyczyny.

Tylko co dałomu odkaszleć trochę, już słówko żadnym sposobem nie byłoby przeszło przez gardło, tak bardzo było ściśnięte, jakby ta mizerna chusteczka, co ją miał koło karku okręconą, ważyła całe funty.

A pan fararz, patrz, ani się nie patrzą, indziej daremnie wstrycza głowę do książki, widzą go, biją go wzrokiem, ciężko obwiniają. — Oni nie powiedzieliby: Ondrejko mój, tylko z prosta: — Ondrej. Hej, Ondrej, ale masz lekkie sumienie, umiesz dawać próżne obietnice, a ładnieś sobie zaopatrzył, co ci Bóg powierzył. Porządny człowiek z ciebie, Ondrej: tak się przeinaczać przed światem, że wszystko tylko z Bożem słowem, a ono z twoim d mu zwyciężył djabeł...

Ondrej aż w połowie w pogrzebu, kiedy go łokciem szturknęli pan rechtor, opamiętał się, że miałby tu inne przecie powinności, nietylko patrzeć przed siebie i nic nie widzieć. Znowu odkaszlał, poprawił guńkę na ramionach i chciał huknąć dobrze znaną melodję. Ale daremnie chciał, gardło ściśnięte, — nie chciało usłuchnąć. Jakiś niezwyczajny, przenikliwy pisk wyrwał mu się z ust., że naraz wszystkie oczy obróciły się na niego. Pan rechtor znowu go szturkli, tak bez miłosierdzia, nie jak przed chwilą, i szeroko otwartemi powiekami, dziwili się temu piskowi.

Ondrej zdrewniał, stygła w nim wszystka krew, ani wierzyć nie chciał, że to on zapiszczał tak niezgodnie w tak poważnym śpiewie.

Nuż tak. Oblała go hańba i to była ostatnia jego pieśń.

Tak poniżył go Pan. — Boże mój, ale dlaczego? — Że się cichutko oddalił niespostrzeżony przez nikogo, skręcił w bok, jako cudza owca. Cudza owca on, Ondrej Srszeń, błędna owieczka w tym kierdelu, w którym on był najtwardszy.

Kiedy Malincowej opowiadali przygodę Ondreja, ona się nie zadziwiła.

— Tak, tak, moje ucho mię nieokłamało, ja już dawno powiadam: ludkowie moi, Ondrej, to już nie Ondrej. — ja to już dawno wiedziałam. Co pogrzeb to krótszy, a Ondreja już ani słychać nie było...

— Hh, świat jest niewdzięczny, rad sądzi i potępia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
ul. św Gertrudy 23.
Sygn. I. Km. 2146/34.
dnia 30 sierpnia 1934.

Obwieszczenie.

W dniu 18 września 1934, o godzinie 10-tej, sprzedane będą w Krakowie przy ul. Gołębiej L. 2, i przy ul. Syrokomli L. 15. m. 3. w drodze publicznej licytacji, następujące ruchomości: urządzenie domowe i obrazy, które ocenione będą w czasie licytacji. (Art. 588. § 2 kpc.). Można je oglądać w powyższym dniu i pod wskazanym adresem o godz. 10-tej.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.

(—) **Dr. Roman Martini.**

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru I.
ul. św Gertrudy 23.
Sygn. I. Km. 143/34.
dnia 29 sierpnia 1934.

Obwieszczenie.

W dniu 11 września 1934 o godzinie 10.30. sprzedane będą w Krakowie w składach firmy Bujański przy ul. Racławickiej L. 22, w drodze publicznej licytacji, następujące ruchomości: urządzenie sklepu cukierniczego i wyroby cukiernicze, które ocenione będą w czasie licytacji. (Art. 588 § 2 kpc.). Można je oglądać w powyższym dniu i pod wskazanym adresem o godzinie 10.30.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.

(—) **Dr. Roman Martini.**

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Hołeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Fecka.